Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, poniedziałek 16 września 1935 Nr. 255

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Wyniki wczorajszych wyborów do Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 15. 9. (Sin.) Dziś o godz. pół do 11 odbyło się w Warszawie posiedzenie kolegjum wyborczego dla dokonania wyboru 6 senatorów miasta Warszawy. Przewodniczył prezes Sądu Najwyższego p. Rzymowski. — Na 233 elektorów tylko jeden był nieobecny, usprawiedliwiając nieobecność. Powołano komisję główną, która ustaliła następujące kandydatury:

Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck inspektor armji gen. Osiński, prof. W. Makowski, pani Pohoska, Stefan Brun, prof. dr Michałowicz.

Niezależnie od kandydatur komisji głównej wysunięte zostały jeszcze kandydatury adw. Juljusza Dreszera, pułk. rez. Lewandowskiego i pani Ludzbarskiej.

W głosowaniu otrzymali: min. Beck 201 głosów, prof. Makowski 165, gen. Osiński 163, prof. Michałowicz 121, Dąbkowski 118. Wszyscy zostali wybrani. Z kolei doszło do ściślejszego głosowania między adw. Dreszerem a pułk. rez. Lewandowskim. Ten ostatni otrzymał 131 głosów i został temsamem wybrany.

* * *

Wyniki wyborów w poszczególnych województwach są następujące:

W wojew. warszawskiem wybrani zostali: min. sprawiedliwości Michałowski, ks. Janusz Radziwiłł, b. pos. Róg z Wyzwolenia, pani Macieszyna, wdowa po pułkowniku, Siemiątkowski, rolnik.

Województwo lubelskie: b. pos. Feliks Lechnicki, b. posłanka Jaroszewiczowa (przepadła przy wyborach sejmowych), b. sen. prof. Ehrenkreutz, dr Modrzewski.

Województwo łódzkie: Gen. Galica, Mańkowski, Malinohski (pseud. Wojtek, przywódca frakcji rew. PPS.), Heyman, przemysłowiec, Fr. Plocek, rolnik.

Wojew. kieleckie: b. sen. Barański, b. komend. główny P. P. pułk. Jagrym-Maleszewski, Holewicki, Rydel, b. sen. Leszczyński, Zbierski.

Wojew. krakowskie: wojewoda dr Kwaśniewski, b. pos. Lipiński, b. pos. Kleszczyński, b. pos. Gwiźdź.

Wojew. białostockie: major Józef Ryzka, b. pos. Terlikowski, Kazim. Bisking, ziemianin.

Wojew. wileńskie: Adam Piłsudski, b. premjer Al. Prystor, Młotkowski.

Wojew. nowogródzkie: Malski, b. sen. K. Rdułtowski.

Wojew. poleskie: Piotrr Holewiński, pułk. Józef Taube.

Wojew. wołyńskie: b. premjer Jędrzejewicz, b. sen. Staniewicz, Masłow, Dworakowski.

Wojew. lwowskie: Domasiewicz, Decykiewicz (Ukr.), gen. Popowicz, b. wojew. Gołuchowsik, b. premjer L. Kozłowski, Pulnarowicz.

Wojew. stanisławowskie: b. min. gen. Zarzycki (który przepadł w wyborach sejmowych w Gdyni), ks. Łobodycz.

Wojew. tarnopolskie: b. wojew. Maruszewski, Stan. Siedlecki, b. pos. Osłap Łucki (Ukr.)

Wojew. śląskie: Kornke, Grajek, Pawelec

Wojew. poznańskie: b. pos. Jeszke, Głowacki, Łapiński, Chrzanowski. Kandydatura b. min. Matuszewskiego upadła.

Wojew. pomorskie: Siudowski, Tor.

Ogółem wybrano dzisiaj 64 senatorów. — Pozostałych 32 senatorów wejdzie do senatu z nominacji

Przebieg głosowania w Krakowie

Kraków, 16 września.

(rg) Wczoraj o godz. 12 w poł. odbyło się w sali Starego Teatru posiedzenie Wojewódzkiego Kolegjum Wyborczego do Senatu, pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Kaplickiego.

W zebraniu wzięło udział 211 elektorów na ogólną liczbę 213. Zgłoszono osiem kandydatur, a to: Dr. Mikołaj Kwaśniewski, wojewoda poznański (dawny wojewoda krakowski) Franciszek Lipiński, b. poseł, Kleszczyński, prezes Izby Rolniczej, Feliks Gwiźdź, b. poseł, Dr. Tadeusz Dyboski, b. poseł, Adam Dobrodzicki, dyrektor Szkoły Zdobniczej w Zakopanem, Franciszek Obrzut, nauczyciel, dr. Władysław Stryjewski, prezes Izby Lekarskiej.

W wyniku głosowania zostali wybrani senatorami: wojewoda *Kwaśniewski* — 171 głosów, b. poseł *Lipiński* — 130 głosów, prezes *Kleszczyński* — 130 głosów i b. *poseł Gwiźdź* — 124 głosy. Następni kandydaci otrzymali: dr. Stryjeński — 63 głosy, dr. Dyboski — 41 głosów, dyr. Dobrodzicki — 50 głosów, Obrzut — głosów.

Jako zastępcy zostali wybrani: dr. Stryjeński, Ludwik Strojek, dyrektor Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa, Zdzisław Krudzielski, dyrektor Fabryki Portland-Cementu i Franciszek Górkiewicz, rolnik z powiatu wadowickiego.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów elektorzy uczcili jednominutowem milczeniem pamięć Marszałka Piłsudskiego, poczem udali się na Wawel, gdzie w krypcie św. Leonarda złożyli hołd Marszałkowi.

Zaprzeczenie pogłoski o 10.000 certyfikatów

Jerozolima. 15. 9. W oświadczeniu złożonem przedstawicielowi ŻAT-nej członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej M. Czertok, określił jako najzupełniej bezpodstawną wiadomość, jaka się ukazała w części prasy żydowskiej zagranicą, jakoby rząd palestyński skłonny był przyznać na przyszłe półrocze **kwotę 10.000 certyfikatów** i jakoby Agencja Żydowska domagała się ze swej strony 20.000 certyfikatów.

Czertok stwierdza, że do tej pory Agencja Żydowska wogóle nie przedstawiła rządowi palestyńskiemu swoich postulatów.

Zatarg wśród antysemitów rumuńskich

Bukareszt. 15. 9. (ŻAT) W antysemickim „Froncie Zjednoczeniowym" prof. Cuzy i Octaviana Gogi wybuchł ostry zatarg w sprawie udziału „Frontu" w norymberskim kongresie partji narodowo - socjalistycznej. — Grupa Gogi zaproszenia na kongres nie przyjęła.

Rozwiązanie powyższego zatargu będzie miało poważne kosekwencje dla ruchu antysemickiego w Rumunji.

Krwawy epilog bójki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Częstochowa. 15. 9. (F) W piątek wiecz. doszło na ul. Mostowej do krwawej bójki pomiędzy znanymi awanturnikami braćmi Rosenthalami i Izraelem Pretelickim z jednej strony, a Józefem Kluźniakiem, notowanym wielokrotnie w kronikach policyjnych. Bójka wynikła na tle konkurencyjnym. W wyniku bójki Kluźniak zmarł wskutek odniesionych ran.

Dziś odbył się pogrzeb ofiary bójki ulicznej. Pewne koła endeckie usiłują wykorzystać tragiczne zajście dla hecy antyżydowskiej.

„Wśród nazwisk najbardziej zasłużonych znajdzie się i Twoje nazwisko!“

Hołd pamięci bł. p. Dra Wilhelma Berkelhammera w pierwszą rocznicę Jego zgonu. — Wzruszająca mowa Dra O. Thona

Gromadziły się tłumy na żydowskim cmentarzu na długo jeszcze przed godziną dwunastą. Żydzi z ulicy, prości, codzienni, którzy często nawet nie są w stanie ocenić czem był błp. Wilhelm Berkelhammer, wyczuli jednak instynktem, ten ogrom straty, jaki z Jego zgonem poniosło żydostwo całe. I przyszli pożegnać go raz jeszcze, schylić raz jeszcze korule przed Nim czoła. I choć wielu z nich nie znało Go, za życia to jednak każdy bez wyjątku czuł i wiedział, że Belkelhammer to program, to sztandar, to prawdziwe wcielenie „ahawat Jisrael“. Jak dokładnie przed rokiem, kiedy odprowadzaliśmy Jego doczesne szczątki na miejsce wiecznego spoczynku tak i wczoraj można się było przekonać, jak bardzo popularny wśród żydowskiej masy, jak bardzo przez nią kochany był przedwcześnie zmarły, nieodżałowany Wilhelm Berkelhammer.

Punktualnie o godzinie 12 w południe zjawiła się na cmentarzu najbliższa rodzina Zmarłego, oraz p. Dr. Thon, w otoczeniu członków i redakcji „Nowego Dziennika“. Kiedy p. Dr. Thon stanął przed nagrobkiem Zmarłego, głucha cisza zaległa dookoła. A kiedy przemawiał głos jego drżał ze wzruszenia i bólu, a słowa jego piękne a szczere były tak mocne w swej prostocie, że z setek piersi wyrywały westchnienia i łzy wyciskały z oczu.

P. Dr. Thon mówił:

Przyśliśmy na Twój grób, przyjacielu kochany, druhu serdeczny, aby Ci powiedzieć, że nie zapomnieliśmy Ciebie, że nie zapomniemy ni gdy. Rok minął odkąd tak młody, tak pełny twórczych sił, zostałeś spośród nas wyrwany. I od tego czasu, dusza nasza szuka Ciebie na wszystkich posterunkach, na których wiernie dla Narodu służbę pełniłeś. zuka Cię w szczególności w Twem piśmie, w „Nowym Dzienniku“, w które włożyłeś całe swe czyste serce, całe swe niewymowne piękno. Bo nie ma dziś innego któryby dał nam to, co Ty nam dałeś, — siebie całego bez reszty.

Ejd hagal haze, ejda hamacewa — Świadkiem jest ten grób, świadkiem ten Twój pomnik, że tu pod nim spoczywa człowiek wielki, wybitny.

Słuchaj przyjacielu, słuchaj druhu kochany! Ilekroć naród nasz zdobędzie nowy szczebel w swej ustawicznej drodze ku górze, zawsze o Tobie pamiętać będziemy, a dusza nasza Twojej duszy zwiastować będzie wszystko, bo Tyś nas uczył rzeczy wielkich.

A przyjdzie może czas, kiedy stanie dom nasz własny, na naszej własnej ziemi i powstanie może wtedy Panteon, który naród żydowski wzniesie ku czci jego najbardziej zasłużonych synów. A kiedy wówczas spisywać będziemy tych wszystkich, którzy do celu nas prowadzili, to na tej tablicy, wśród nazwisk najbardziej zasłużonych znajdzie się i Twoje nazwisko.

Skromna duszo! Na Twoim grobie nic więcej nie napisaliśmy, jak tylko to, żeś był naczelnym redaktorem „Nowego Dziennika“. Ale Twoje zasługi były zawsze większe, niż Ty sam chciałeś przyznać.

Kochany druhu! Naród nasz nigdy Ciebie nie zapomni, Wiedz, że pamiętamy Cię wszyscy, i pamięć Twoją czcimy i że przekażemy tym, którzy po nas przyjdą, iż za naszych czasów żył wśród nas Żyd skromny a wielki. Wiedz, że zostajemy przyjaciółmi po wsze czasy.

Spoczywaj w spokoju!

Po przemówieniu p. Dra Thona, odśpiewał *prof. B. Sperber* modlitwę za zmarłych „El Mole Rachmim“.

Syn Zmarłego zmówił następnie kadisz, a na grób złożono wieńce z kwiatami.

Przez długi czas potem jeszcze defilowały przed grobem w głębokiem skupieniu tłumy żydowskiej publiczności, wśród których można było zauważyć nietylko przedstawicieli sjonistycznych instytucyj naszego miasta, ale i reprezentantów wszystkich odłamów żydowskiego społeczeństwa.

NIEDZIELA SPORTOWA

Piłkarze Niemiec zwyciężają Polskę we Wrocławiu 1:0

W rozegranym w dniu wczorajszym międzypaństwowym meczu piłkarskim pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Polski we Wrocławiu zwyciężyła reprezentacja niemiecka w stosunku 1:0 (1:0). Drużyna polska grała dobrze mimo niektórych słabych punktów. Szczególnie słabo wypadł atak, prowadzony fatalnie przez Scherfkego z Watry po znańskiej. Skutkiem tego wypadł blado Artur (Wisła) i zupełnie niewykorzystany był dobry Kisieliński (Cracovia). Bohaterem drużyny polskiej był prawy pomocnik Dytko (Śląsk), oraz Albański (Pogoń) w bramce, który obronił kilka niebezpiecznych sytuacyj Pozatem dobrze spisała się także linja obrony Martyna, Doniec. Widzów 48.000.

POLSKA REMISUJE Z ŁOTWĄ 3:3 W ŁODZI

Drugi międzypaństwowy mecz piłkarski rozegrany w Łodzi pomiędzy reprezentacjami Polski i Łotwy zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Do pauzy prowadziła Łotwa 2:0. Polska wystawiła drugi garnitur, pierwszy bowiem grał przeciw Niemcom we Wrocławiu.

PIŁKARZE KRAKOWA ZWYCIĘŻAJĄ WE LWOWIE 2:1

Mecz rewanżowy międzypaństwowy Kraków—Lwów, odbyty w dniu wczorajszym we Lwowie, wygrał znowu Kraków w stosunku 2:1 (2:0).

PIŁKARZE MAKKABI KRAKOWSKIEJ ZWYCIĘŻAJĄ LEGJĘ 3:0

Drugie zawody w jesiennej serji mistrzostw A klasy okręgu krakowskiego rozstrzygnęli białoniebiescy także na swoją korzyść. Makkabi przez cały czas gry miała miażdżącą przewagę, ale atak nie potrafił jej wyrazić cyfrowo, zdobywając tylko trzy bramki ze strzałów Elbauma, Hauptmana i Liebermana.

Sędziował p. Seichter.

Dzięki dwom ostatnim sukcesom prowadzi Makkabi w tabeli A klasy. Oby tak dalej!

DALSZE WYNIKI MISTRZOSTW A KLASY KOZPN.

Gregórzecki — Wawel 1:0 (0:0)
Fablok — Olsza 1:0 (1:0)
Garbarnia rez — Nadwiślan 4:0 (2:0)

KRAKÓW ZWYCIĘŻA ŚLĄSK W SZCZYPIORNIAKU 4:3.

W dniu wczorajszym odbył się na boisku Cracovii międzymiastowy mecz dwóch najsilniejszych ośrodków piłki ręcznej Krakowa i Śląska. Lepiej zgrany team śląski zaskoczył do przerwy team Krakowa swą szybką i brutalną grą. Zdołał przeto strzelić trzy bramki, zresztą fatalnie przepuszczone (2) przez bramkarza Farkasa. Po przerwie Kraków miał dość znaczną przewagę, grał bardzo dobrze i zdołał nietylko wyrównać, ale nawet uzyskać zwycięską bramkę. Szczególnie przejście obrońcy Rittermana G. do ataku na lewe skrzydło wzmocniło ofensywę gospodarzy. Bramki zdobyli Ritterman G. (2), Ritterman B. i Tuleja z karnego. Dla Śląska Szulik (2) i Gładki. Najlepszym graczem na boisku był onneschein i Ritterman G. obaj z Makkabi, ze Ślązaków Głodki i Ziaja na bramce. Sędziował sprawnie p. Loewenstein z Krakowa.

Telefonem z Łodzi

Łódź. 15. 9. (G) W ostatnich dniach zdarzyło się kilka napadów przy ul. Rokicińskiej na sklepy żydowskie, przyczem napastnicy oblewali towary spożywcze karbolem. - Sprawców nie ujęto.

— We środę nastąpi nominacja członków tymczasowej Rady miejskiej. Rada będzie miała charakter opinjodawczy. Posiedzenia jej będą niejawne. Również w tym tygodniu nastąpi nominacja II. wiceprezydenta miasta.

— W szeregu przędzalń stwierdziły kontrole nocną pracę. Niektóre przędzalnie urządziły specjalną służbę alarmową dla ostrzegania zatrudnionych robotników przed nadchodzącą kontrolą. Spisano szereg protokołów.

— Od 6 tygodni trwa strajk chałupników krawieckich. Wczoraj urządzili strajkujący napad na żonę chałupnika Argiewicza, odnoszącą gotową robotę, wykonaną podczas strajku Twarz Argiewiczowej oblano płynem żrącym.

Aresztowanie okrutnej sadystki

Z Warszawy donoszą: W pierwszych dniach września, kierownik jednej ze szkół powszechnych, zauważył podczas oględzin nowoprzyjętych uczenic, że 7-letnia Irenka A. jest strasznie pobita i posiniaczona.

Kierownik wezwał dziewczynkę do swego gabinetu i tu się dowiedział, że Irenka A. jest strasznie pobita i posiwana przez 31-letnią Antoninę Leonarczyk (Miodowa 6), wdowę, u której dziewczynka wraz z matką od czterech lat zamieszkuje.

Kierownik szkoły zawiadomił o wszystkiem policję. Wszczęte dochodzenie dało sensacyjne wyniki. Wspomniana Antonina Leonarczyk miała kiedyś dwoje dzieci, które zmarły. Od tego czasu Leonarczyk nienawidzi dzieci. Całą swoją nienawiść skierowała na Irenkę. Bywały wypadki, kiedy Leonarczyk biła dziewczynkę grubym szkolnym pasem, lub też pogrzebaczem, tłukła też głową dziecka o parapet okna i kant stołu.

Ciało dziewczynki przedstawia jedną wielką ranę. Po oględzinach lekarskich przesłano Irenkę do szpitala im. Karola i Marji.

Dziecko było tak teroryzowane, że bało się opowiedzieć komukolwiek o swoich cierpieniach, gdy matka Irenki zagadnęła kiedyś Leonarczykową ta pobiła ją...

Jak się okazuje matka Irenki była zależna materjalnie od Leonarczykowej, u której pracowała przez cztery lata. Przez cały czas nie otrzymała za pracę ani grosza. Ostatnio L. groziła, że jeśli matka złoży skargę, nie zapłaci ani grosza.

Na zasadzie decyzji prokuratora sadystkę osadzono w areszcie. Sędzia śledczy, po rozpatrzeniu całokształtu sprawy zastosował względem Leonarczykowej, jako środek prewencyjny, bezwzględny areszt.

Zabójstwo o miskę strawy

42-letni Jan Magiera z Bobowej odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Tarnowie karnym za nieumyślne zabójstwo brata swego Wojciecha, a matka 75-letnia Katarzyna za udział w bójce. Rodzina Magierów składając się z 18 osób żyła w skrajnej nędzy na 3 morgach gruntu. Podczas obiadu składającego się z „paciory“ doszło do bójki między Janem a siostrą Rozalją, której chciał wyrwać jedzenie. Pobity dotkliwie Jan ugodził nożem w szyję brata Wojciecha tak, że przeciął mu tętnicę, z czego Wojciech Magiera zmarł na miejscu. Oskarżony Magiera do winy się nie przyznał, tłomacząc się, że chciał wyrwać siotsrze „paciorę“, bo był głodny. Jan Magiera zasądzony został na karę więzienia przez 5 lat, Józef na 1 rok, Katarzyna i Rozalja otrzymali po 8 miesięcy, a tym dwom ostatnim karę zawieszono na 5 lat.

Echa powyborcze

„Jüdische Rundschau" o wyborach w Krakowie

W ostatnim numerze berlińskiej „Jüdische Rundschau" znajdujemy korespondencję z Warszawy, omawiającą wyniki wyborów sej mowych w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem momentów żydowskich. O wypadkach krakowskich referuje korespondent warszawski niemieckiego organu sjonistycznego w sposób następujący:

„Prawdziwa żydowska kampanja wyborcza rozegrała się w Krakowie. Jak już donieśliśmy, uniemożliwiła tam drobna grupa kombatantów żydowskich przy pomocy lokalnych czynników kandydaturę dra Thona, wysuwając jako kandydata żydowsk. całkowicie nieznaną figurę, która w życiu żydowskiem Krakowa nie odgrywała dotąd żadnej roli. Żydzi krakowscy uważali to za obelgę i wystąpili przeciw narzuconej im kandydatu rze. Mimo, że związek kombatantów żydowskich i jego kandydat nie cofnął się przed terorem, to jednak żydostwo krakowskie w swej przeważającej większości nie dało się nastraszyć i głosowało przeciw takiemu kandydatowi, który głosił asymilację i brak godności."

O unieważnienie wyborów sejmowych w II. okręgu warszawskim

Z Warszawy donoszą:

Pod przewodnictwem prezesa Leona Lewitego odbyła się narada prezydjum Ogólno-żydowskiego narodowego komitetu wyborczego. Mąż zaufania dra Gotlieba do Okręgowej Komisji Wyb. nr. 2 red. Marek Turkow złożył sprawozdanie z przebiegu posiedzeń okręgow. Komisji Wyborczej, która ustaliła ostateczny wynik wyborów w 2-im okręgu wyborczym. Red. Turkow wskazał na cały szereg niesłusznych postanowień i decyzji Komisji, które wypadły ujemnie dla dra Gotliba, dzięki czemu posłami z drugiego okręgu wyb. w Warszawie zostali pp. Franciszek Urbański i W. Wiślicki mimo, że dr. Gotlib otrzymał faktycznie największą ilość głosów.

Postanowienia Komisji wyborczej zmieniające radykalnie wynik wyborów zostały przez red. Turkowa zakwestjonowane na posiedzeniu Komisji i sprzeciwy te wraz z protokułem zostaną przesłane przez Komisję Okręgową do Generalnego Komisarza Wyborczego Sędziego Sądu Najwyższego Giżyckiego.

Pod koniec swego sprawozdania red. Turkow zgłosił wniosek o wystąpienie do Sądu Najwyższego celem unieważnienia wyborów w drugim Okręgu Wyborczym i (zgodnie z art. 81 p. 1 o ordynacji wyborczej) zarządzenia nowych wyborów.

W dyskusji nad sprawozdaniem red Turkowa wzięli udział pp. prezes Lewite, radny dr. Milejkowski, mgr. Bauer i inni.

Po przyjęciu do wiadomości zatwierdzającej sprawozdania uchwalono zwołać plenarne posiedzenie ogólno - żydowskiego narodowego komitetu wyborczego celem ustalenia wytycznych dalszego postępowania.

—o0o—

Dotkliwy brak rąk roboczych
w kolonjach żydowskich i w Tel Awiwie

Jerozolima. (ŻAT) Brak rąk roboczych w kolonjach daje się coraz bardziej we znaki. Wszyscy imigranci, którzy ostatnio przybyli do kraju natychmiast znaleźli zatrudnienie na wsi lub w mieście. Liczba żydowskich robotników w kolonjach wzrosła ostatnio znacznie. W Raanana osiedlił się ostatnio kibuc Haszomer Hacair liczący 40 osób. W Natanji osiedliła się kwuca Żydów niemieckich, lecz pomimo to brak tam conajmniej jeszcze 100 robotników. Również w Petach-Tikwa jest znaczne zapotrzebowanie na żydowskich robotników. Analogiczne doniesienia nadchodzą z Nes Cjona i wielu innych kolonij.

Również w miastach, szczególnie w Tel Awiwie zapotrzebowanie na wykwalifikowanych robotników jest bardzo wielkie. Doszło do tego, że jedna fabryka usiłuje „przyciągnąć" potrzebnych robotników z innej fabryki. Związek robotników drzewnych znalazł ostatnio zatrudnienie dla 5000 robotników. Analogiczna jest sytuacja w innych gałęziach przemysłu, zaś ruch budowlany w Tel Awiwie wzmógł się jeszcze bardziej. — Duże nadzieje pokłada się w nowym szedulu który zaspokoić ma zapotrzebowanie sił roboczych niezbędnych dla rozwoju kraju.

Muftiemu Jerozolimy zabroniono przybycia do Damaszku

Jerozolima. (ŻAT) Pismo syryjskie „Alif Ba" komunikuje, iż rząd syryjski zabronił wielkiemu Muftiemu Jerozolimy, który bawi w Libanie nietylko zatrzymać się w Damaszku, lecz nawet przejechać przez to miasto. Mufti zmuszony był powrócić do Jerozolimy.

Nacjonaliści w Damaszku gotowali się do uroczystego przyjęcia na cześć Muftiego Jerozolimy.

Akcja przeciw nielegalnym imigrantom

Jerozolima. (ŻAT) Straż morska w Port Saidzie zatrzymała 11 Żydów, którzy usiłowali nielegalnie dostać się do Palestyny. Aresztowanych odstawiono do Kairu. „A Difae" donosi, że w pobliżu Gazy zatrzymano 6 „nielegalnych" imigrantów z Bułgarji. W pobliżu Mahne Jehuda aresztowano trzech Żydów, dwóch z Bagdadu i jednego z Syrji, którzy bez wiz dostali się do kraju.

„Al Arabia" donosi, że policja syryjska aresztowała 8 Żydów rosyjskich, w chwili, gdy usiłowali przekroczyć granicę palestyńską.

Przeciw szkołom misjonarskim

Jerozolima. (ŻAT) Waad Haleumi wraz z Agudas Izrael podjął akcję preciwko kształceniu dzieci żydowskich w szkołach misjonarskich w Palestynie. Według liczb szacunkowych uczęszcza obecnie do szkół misjonarskich w Palestynie niemniej niż 1200 dzieci żydowskich, głównie Żydów wschodnich. Waad Haleumi i Agudas Izrael wystosowały w tej sprawie memorjał do Board Of Deputies w Anglji z szeregiem wniosków o akcji przeciwko kształceniu dzieci żydowskich w szkołach misjonarskich.

ZA ZAWIESZENIE PORTRETU WITOSA OBOK PORTRETU PREZYDENTA PAŃSTWA — 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA

Z Tarnowa donosi nam nasz korespondent: Przed sądem karnym odpowiadał onegdaj Wincenty Stawarz, Antoni Solak i Kazimierz Rzeźnik za to, że w styczniu 1935. w Wierzchosławicach uwłaczyli czci i powadze Prezydenta Państwa przez to, że dekorując salę Kółka rolniczego w Wierzchosławicach zawiesili na ścianie obok portretu Prezydenta Państwa portret Witosa. Stawarz i Solak zasądzeni zostali na karę więzienia po 6 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata. Rzeźnik zosał uniewinniony.

A. CZECHOW.

Dzieło sztuki

Sasza Smirnow wszedł, trzymając jakiś pakunek pod pachą, do gabinetu doktora Kozelkowa.

— Ach, witam, witam młodzieńcze — przyjął go lekarz. — Jak ci się wiedzie? Co takiego przynosisz?

Sasza odkaszlnął zakłopotany i powiedział z widocznem wzruszeniem:

— Panie doktorze, jak panu wiadomo, jestem jedynym synem mojej matki... Jesteśmy biedni i dlatego nie możemy odwdzięczyć się panu jak należy za to, że pan mnie wyleczył. Moja matka każe się panu kłaniać i prosi, by pan zechciał przyjąć tę drobnostkę w dowód naszej wdzięczności. Ten stary bronz jest dziełem sztuki o wielkiej wartości...

— Ależ po co to wszystko, nie wiem doprawdy... — rzekł lekarz, marszcząc czoło.

— Panie doktorze, proszę nie wzgardzić tą drobnostką — rzekł błagalnie. — Pan obraża temsamem moją matkę i mnie... Ta statuetka pochodzi od naszego nieboszczyka ojca, który był wielkim kolekcjonerem dzieł sztuki. Matka i ja zajmujemy się jeszcze teraz sprzedażą takich antyków.

Sasza wyjął prezent z opakowania i postawił go, pełen oczekiwania na stole.

Była to mała statuetka, przedstawiająca dwie nieubrane kobiety, uśmiechnięte uwodzicielsko.

Lekarz oglądnął dzieło sztuki, podrapał się w ucho, chrząknął i wytarł sobie z namysłem nos.

— Bardzo ładna robota — rzekł w końcu — ale jakby ci to powiedzieć... ona nie jest bez „ale"...

— Dlaczego proszę, nie podoba się panu doktorowi ta statuetka?

— Kiedy postawię ją na stole, to... to... rozumiesz przecie, że jest nieprzyzwoite.

— To przecie dzieło sztuki — odparł urażony Sasza. — Na widok tak wielkiego piękna i kunsztu, nikomu nie nasunie się żadna ziemska pozioma myśl. Proszę, niech pan tylko popatrzy na wyraz oczu...

— Wiem to wszystko bardzo dobrze, mój przyjacielu — przerwał mu lekarz — ale proszę zrozumieć, że jestem żonatym człowiekiem, moje dzieci przychodzą tu do gabinetu, mam również pacjentki...

— Tak, jeśli patrzymy na daną sprawę z punktu widzenia ogółu, to wtedy i dzieło sztuki ukazuje się w innem świetle — rzekł Sasza. — Żal mi tylko, że nie mamy drugiej statuetki, stanowiącej z tą całość...

— Dziękuję ci mój chłopcze. Pozdrów matkę odemnie. Ostatecznie możesz tu zostawić swój prezent.

— Niech pan postawi statuetkę tutaj obok wazy — rzekł uradowany Sasza — najniższy sługa pana doktora.

Kiedy Sasza odszedł, lekarz oglądnął długo i uważnie bronzowe figurki, drapał się wielokrotnie w ucho i rozważał całą sprawę.

— Jest to niewątpliwie bardzo piękne dzieło sztuki — monologował — nie mogę go jednak tu zatrzymać. Komuż więc mógłbym je podarować?

Po dłuższych rozważaniach przypomniał sobie lekarz swego przyjaciela, adwokata Uchowa, któremu był jeszcze winny zeszłoroczne honorarjum procesowe.

— Wyśmienicie — zawołał radośnie — pieniędzy napewnoby nie przyjął, ale ten prezent bardzo mu się spodoba. Jest zresztą kawalerem, żyje dość wesoło.

Dr. Kozelkow nie wahał się długo.

Ubrał się szybko, wziął bronzową statuetkę i udał się do Uchowa.

— Serwus, stary — przywitał adwokata. — Przychodzę do ciebie, by odwdzięczyć ci się za twój trud. Pieniędzy nie chcesz przyjąć, a więc przyniosłem ci tę drobnostkę. Oglądnijno sobie uważnie tę statuetkę. To małe arcydzieło!

Adwokat patrzył na dzieło sztuki wzrokiem pełnym zachwytu.

— He, he, he, do djabła — rzekł, śmiejąc się obleśnie. — Wspaniały kawał. Cudowne. Gdzie znalazłeś tę statuetkę?

Nie posiadał się poprostu z radości i rozpływał się w zachwycie, nagle jednak opuścił głowę i spojrzał z przestrachem na drzwi.

— Weź ją jednak z powrotem — rzekł ci-

Żydostwo w Trzeciej Rzeszy

Berlin Z.A.T. Zarząd miasta Magdeburga wydał następujące zarządzenie: „Celem ochrony Niemców przed stykaniem się z Żydami w bibljotece miejskiej, miejskich księgarniach i archiwach zakazuje się Żydom odwiedzanie tych instytucyj. Jest też niepożądane, aby Żydzi korzystali z miejskich zakładów kąpielowych".

W ośmiu kinoteatrach w Kilonji wywieszono przy wejściu napis: „Dla Żydów wstęp wzbroniony".

Burmistrz Kistrzynia nad Odrą rozesłał okólnik do właścicieli hoteli, w którym oświadcza, iż istnieje niebezpieczeństwo, że Żydzi, których życie w wielkich miastach jest coraz bardziej utrudniane, zechcą osiedlić się w małych miastach, a także w Kistrzyniu. Burmistrz nie może pozostać obojętnym wobec niebezpieczeństwa, że Kistrzyń stanie się miejscem schronienia dla Żydów. Powiadamia więc właścicieli hoteli, którzy nie wywiesili na widocznem miejscu tablicy „Żydzi niepożądani", że zarząd miasta nie będzie rozpatrywał w sprawach koncesyj, wymiaru podatków itd.

Na wiecu w Moguncji okręgowy szef prasowy Staebe wygłosił przemówienie, w którem oświadczył m. inn.: „Jesteśmy pierwszym krajem w świecie, który podjął się rozwiązania kwestji żydowskiej raz na zawsze. Nic nas nie obchodzi, co zagranicą o nas mówią. Lecz walkę z żydostwem prowadzić należy w odpowiedni sposób. Lepiej abyśmy czynili przeciwko Żydom niż mówili lub pisali przeciwko nim. Nie kupujmy nic u Żydów i nie sprzedawajmy im. Kto kuuje u Żyda lub Żyda poślubia, utrzymuje z nim jakiekolwiek stosunki lub wdaje się w nim w jakikolwiek kontakt, winien być postawiony pod pręgierz. Celem naszym jest, aby Niemcy były pierwszym krajem bez Żydów, nam zaś, w Moguncji, przyświęca cel, aby nasza Moguncja była pierwszem wolnem od Żydów wielkiem miastem niemieckiem.

„Frankfurter Zeitung" donosi: Burmistrz Rommersheim zarządził, że Żydom nie wolno zatrzymywać samochodów na ulicach i placach miejskich.

Londyn Z.A.T. „Times" donoszą, że w ostatnim tygodniu w Niemczech środkowych i południowo - zachodnich odbyły się liczne wiece przeciwko Żydom i „ciemnym osobnikom" (chodzi o katolików i konserwatystów). Zgromadzenia takie odbyły się w Frankfurcie, Wiesbaden, Offenbach, Mannheim i innych miastach. Ataki skierowane były głównie przeciwko Żydom i stały pod znakiem tzw. „ostatniego ostrzeżenia", po którem „przejdzie się do czynów". W Wiesbaden w ciągu jednego tygodnia odbyło się 40 zgromadzeń tego rodzaju.

Osławiony Minchmeyer (b. pastor, zdyskwalifikowany jako ekspert w sprawie o „Protokuły Mędrców Sjonu", gdyż uprzednio był skompromitowany w związku ze zboczeniem seksualnem) na jednem z zgromadzeń oświadczył, iż „wyczerpuje się już cierpliwość narodu niemieckiego i wkracza się w okres kary".

Uchodźcy żydowscy z Niemiec emigrują do Palestyny

Warszawa Z.A.T. Działalność Zjednoczonego Komitetu Pomocy Uchodźcom z Niemiec ześrodkowała się ostatnio głównie na pomocy uchodźcom pragnącym osiedlić się w Palestynie. Dzięki wysiłkom i pomocy materjalnej komitetu oraz przy poparciu „Jeasu" i współpracy Centralnego Urzędu Palestyńskiego w ciągu ostatnich 8 miesięcy zdołano umożliwić wyjazd do Palestyny 94 uchodźców. W najbliższych dniach wyrusza do Palestyny przeszło 50 uchodźców żydowskich z Niemiec. Od maja 1933 do końca 1934 r. wyemigrowało, przy pomocy Zjednoczonego Komitetu, 261 uchodźców. Większość ich urządziła się w Palestynie, skąd nadchodzą od nich pomyślne wiadomości.

„Szkoły ghetta"

Berlin Z.A.T. Komentując zapowiedź ministra oświaty dr. Bernarda Rusta w sprawie utworzenia „szkół ghetta" dla dzieci żydowskich w Niemczech jako dalszego kroku w kierunku izolacji Żydów niemieckich, „Nationalsozialistische Korrespondez" (urzędowa agencja partji NSDAP) pisze w artykule, jaki się ukazał w prasie partyjnej, że szkoły te przeznaczone są wyłącznie dla dzieci żydowskich, nie zaś innych „nie — aryjskich" dzieci, szczególnie zaś nie dla „nie—Aryjczyków" obcej przynależności państwowej.

Gdyby — powiedziane jest w artykule — Żydzi, podobnie do innych nie—aryjskich narodów, mieli własny swój kraj i tylko nieznaczna ich część żyła w Niemczech, wówczas nie byłoby potrzeby izolowania ich dzieci w odrębnych szkołach. W obecnych warunkach jest to jednak koniecznością dla zapewnienia czystości i wychowania młodego pokolenia niemieckiego w myśl nakazów światopoglądu narodowo-socjalistycznego.

Berlin Z.A.T. Z ogłoszonych obecnie danych urzędowych wynika, że w semestrze letnim 1934 na wszystkich wyższych uczelniach niemieckich odbywało studja 656 Żydów na ogólną liczbę 91,480 studentów (0,71 proc.) Nie-żydowskich nie—Aryjczyków było na uniwersytetach niemieckich we wspomnianym semestrze 1316. Liczby te są ustalane na podstawie przepisu uniemożliwiającego Żydom i innym nie—Aryjczykom dostępu do związków studenckich w Niemczech.

Sprawa centralnej organizacji dla ochrony uchodźców pod auspicjami Ligi Narodów

Genewa. (ŻAT) Na porządku dziennym szóstej (politycznej) komisji Zgromadzenia Ligi Narodów umieszczony został wniosek rządu norweskiego w sprawie utworzenia pod auspicjami Ligi Narodów centralnej organizacji dla ochrony uchodźców. Zabierając głos w dyskusji generalnej, przedstawiciel Norwegji M. Koht uzasadnił wniosek swego rządu, podkreślając straszliwą sytuację uchodźców. Koht nie wspomniał jednak o sytuacji w Niemczech. Zwrócił się on z apelem do rządów, aby przyczyniły sę do rozwiązania zagadnienia uchodźców przez wyznaczenie pomocy finansowej.

Korespondent ŻAT-nej dowiaduje się, iż jest mało prawdopodobne, aby już obecna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów uchwaliła powołanie do życia wspomnianej centralnej organizacji. Nie ulega jednak wątpliwości, że sprawa ta będzie dyskutowana już na obecnem zgromadzeniu, które prawdopodob nie uchwali rezolucję z zaleceniem utworzenia centralnej organizacji uchodźców. Rezolucja ta przedstawiona będzie Radzie Ligi Narodów, która decyzję swą poweźmie niewcześniej niż w styczniu 1936. Z drugiej jednak strony jest także możliwe, że Rada wyłoni specjalną podkomisję, której poleci opracowanie konkretnych wniosków dla następnej sesji Rady w styczniu 1936 r.

Niema widoków emigracji uchodźców niemieckich do ZSRR.

Genewa. (ŻAT) Po powrocie z Moskwy do Genewy Wysoki Komisarz Ligi Narodów dla spraw uchodźców z Niemiec, James Mac Donald, w rozmowie z przedstawicielem Ż. A. T-nej oświadczył, że sprawa zaabsorbowania przez Związek Radziecki większej liczby uchodźców żydowskich z Niemiec jest całkowicie nieaktualną. Możliwości emigracji Żydów niemieckich do Rosji — zaznaczył Mac Donald — są nader ograniczone. Mogą na to liczyć tylko niektóre kategorje specjalistów w nieznacznej liczbie gałęzi przemysłu. Z drugiej zaś strony — dodał MacDonald — rząd sowiecki zdaje się odnosić przychylnie do norweskiego projektu w sprawie powołania do życia centralnej organizacji dla ochrony uchodźców pod auspicjami L. N.

---

cho — nie mogę jej tu zatrzymać.

— Dlaczego? — zapytał przestraszony lekarz.

— Odwiedza mnie często moja matka, przychodzą również klienci, a ponadto wstydzę się gospodyni.

— No, no to nie uchodzi. Musisz ją przyjąć! — zawołał lekarz, gestykulując gwałtownie. — Takie dzieło sztuki! Obrażasz mnie!!!

To powiedziawszy, doktór Kozelkow wybiegł pospiesznie z pokoju i cieszył się, że pozbył się nareszcie prezentu.

Uradowany wrócił do domu.

Kiedy adwokat został sam, oglądał długo figurę.

Dotykał jej ze wszystkich stron i podobnie, jak jego przyjaciel, łamał sobie głowę nad tem, co ma właściwie począć z prezentem.

— Jest ładny, bardzo ładny — myślał — ale w domu nie mogę go zatrzymać.

Nagle przyszła mu do głowy zbawcza myśl.

— Wiem, co zrobię. Podaruję go komu innemu, ale komu? Dam ją komikowi Szaszkinowi. Łobuz lubi podobne rzeczy, a dziś wieczór jest do tego przedstawienie benefisow

Jak powiedział, tak zrobił.

Wieczorem zapakował statuetkę i zaniósł ją do Szaszkina.

Garderobę artysty oblegali przez cały wieczór przyjaciele.

Dzieło sztuki wszystkim się bardzo podobało i przez cały wieczór słychać było tylko głosy podziwu.

Ale po przedstawieniu komik wzruszył ramionami i powiedział:

— Co mam zrobić z tym fantem? Odwiedzają mnie koleżanki artystki. Nie jest to wkońcu żadna fotografja, którą możnaby schować do szuflady.

— Niech pan sprzeda tę statuę — poradził mu fryzjer teatralny, który pomagał mu przy ubieraniu. Na peryferjach mieszka pewna wdowa, która kupuje stare bronzy. Niech pan jedzie do Smirnowej. Każdy panu pokaże, gdzie ona mieszka, bo jest na peryferjach osobą bardzo znaną.

Komik posłuchał rady.

W dwa dni później dr. Kozelkow siedział w swym pokoju ordynacyjnym z głową opartą o łokcie i myślał o swoich sprawach zawodowych.

Nagle otwarły się drzwi i do pokoju wpadł z impetem Sasza Smyrnow.

Był najwidoczniej uradowany.

W ręce trzymał jakiś pakunek.

— Panie doktorze — zawołał radośnie — proszę sobie wyobrazić, jakie pan ma szczęście! Statuetka znalazła swoje pendant. Moja matka bardzo się z tego cieszy. Pan mi przecież uratował życie, panie doktorze...

Pełen wdzięczności postawił figurę przed lekarzem.

Ten przerażony w najwyższym stopniu rozdziawił usta; chciał coś powiedzieć, ale nie mógł wydobyć z siebie słowa.

Delegacja polska na kongres N. O. S. u min. Gawrońskiego

Warszawa Z.A.T. Z kół N.O.S. komunikują: Po zamknięciu kongresu N.O.S. p. poseł R. P. w Wiedniu min. Gawroński przyjął reprezentację delegacji polskiej w osobach adw. Mowszowicza, adw. Fajgenberga, A. Propesa, dr. Lustiga i dr. Rosenmanna. Delegacja wyraziła p. ministrowi serdeczne podziękowanie za życzliwy stosunek Rządu Polskiego do kongresu, który wyraził się w obecności min. Gawrońskiego na otwarciu i wydelegowaniu z Polski na otwarcie kongresu radcy ministerjalnego hr. Skarbka, oraz poinformowała p. ministra o przebiegu obrad kongresu jako też o udziale delegacji polskiej w pracach kongresu. Minister Gawroński z żywem zainteresowaniem wysłuchał sprawozdania delegacji, podnosząc, że idea Państwa Żydowskiego spotkać się musi z powszechną sympatją i zrozumieniem.

Dżibutti — Addis Abeba — najdroższa kolej na świecie

Addis Abeba, we wrześniu.

W Abisynji istnieje obecnie tylko jedna linja kolejowa długości 786 km, która łączy stolicę Abisynji Addis Abebę z portem francuskim Dżibuti. Koncesję na budowę tego toru kolejowego otrzymał w swoim czasie inżynier szwajcarski Ilg, który w tym celu zorganizował towarzystwo „Compagnie de chemin de fer Franco-Ethiopien". Tor kolejowy ma szerokość jednego metra. Wspinanie niekiedy dochodzi do 30 procent, ponieważ stolica Abisynji leży prawie 240 metrów nad poziomem morza. Budowa kolei pociągnęła za sobą nietylko olbrzymie koszta, lecz i ofiary w ludziach, ponieważ jej początkowy odcinek prowadzi przez niezdrową pustynię, zamieszkałą przez dalekie od cywilizacji dzikie szczepy Issa, które na początku często napadały na pociągi. Nawet do dnia dzisiejszego jeździ się tamtędy tylko za dnia, tak że droga do Addis Abeby trwa 3 dni. Na stacjach Diré Dacua i Acuache znajdują się prymitywne hotele i wszyscy podróżni muszą tu spędzić noc. Dopiero ostatnio wprowadzono specjalne pociągi-ekspresy, które kursują dwa lub trzy razy w miesiącu, a przebywają tę drogę przez dwa dni. Pociągi zwyczajne jeżdżą przeważnie tylko dwa razy tygodniowo.

Kolej ta słynie z tego, że jest prawdopodobnie najdroższą na świecie. Najgorzej wychodzą na tem kupcy, którym koszt transportu znacznie podwyższa ceny. Koszt transportu towaru z Addis Abeby do Dżibuti kosztuje prawie tyle, co transport okrętu z Dżibuti do Europy.

O ile dojdzie do wojny włosko-abisyńskiej, kolej Addis Abeba — Dżibuti odegra ważną rolę. O ile Francja stanęłaby po stronie Włoch i dała do dyspozycji kolej wojskom włoskim, Włosi zyskaliby wiele i mogliby w krótkim czasie opanować całą Abisynję środkową z jej stolicą. Tego rodzaju ewentualność jest jednak mało prawdopodobna.

Jakie korzyści ma z tej linji kolejowej Abisynja?

W myśl brzmienia koncesji, którą cesarz Menelik II dał inżynierowi Ilgowi, Abisynja ma prawo transportować tą koleją swe wojsko w czasie pokoju za bardzo niską cenę a w czasie wojny nawet za darmo. Towarzystwo zobowiązało się przytem, że pozwoli na transport obcego wojska jedynie za zgodą. Gdyby wydało pozwolenie bez zgody cesarza, straciłoby wszelkie prawa do linji kolejowej, która automatycznie stałaby się majątkiem Abisynji.

W razie zaostrzenia się jeszcze konfliktu kolej ta miałaby dla Abisynji olbrzymie znaczenie, tworząc, możnaby powiedzieć, jedyną drogę dla transportu wojsk z Abisynji środkowej i zachodniej na front południowy, na granice włoskiego Somali. Addis Abebę łączą z prowincją Ogaden jedynie niewygodne i wąskie ścieżki górskie. Z Diré Dacny prowadzi dobra szosa automobilowa do Harraru, a stąd przez Dżidżigę i Dagaburaż na granice włoskie. Z drogi tej korzystają już teraz wojska abisyńskie, udające się w kierunku granic południowych. Ale większa część żołnierzy pod wodzą swych naczelników jeździ na mułach małemi ścieżkami dla karawan, aby drogi wojska zostały dobrze utajone. Jasnem jest jednak, że w razie wojny główną rolę odegra kolej Addis Abeba — Dżibuti.

W ciągu 2500 lat na świecie było 1620 rewolucyj

Na międzynarodowym Kongresie Socjologicznym, który niedawno odbywał się w Brukseli, nadzwyczaj ciekawy referat wygłosił znany socjolog rosyjski P. A. Sorokin, obecny profesor uniwersytetu Harwarda w Stanach Zjednoczonych.

Profesor Sorokin wybrał na temat swego referatu ciekawy problem ruchów rewolucyjnych — temat, mało dotychczas opracowany, rozpatrując przebieg wszystkich zaburzeń wewnętrznych państwa, ich charakter i związek z wojnami. Pracę swą oparł prof. Sorokin na niezwykle szerokich podstawach. Dla opracowania referatu trzeba było dużo prac przygotowawczych, trzeba było przestudjować 1620 wielkich rewolucyj, anarchij, zaburzeń, które miały miejsce w okresie lat 2525 tj. od 600 r. przed Nar. Chr. do r. 1925.

Podstawowe zasady, ilustrowane przykładami z historji, możnaby schematycznie przedstawić w następujący sposób:

Powstanie jest zjawiskiem, które się stale powtarza, lecz nie jako zjawisko perjodyczne Jedno powstanie wypada przeciętnie na każdych 12 lat (najczęściej co 5 lat, najrzadziej co 17 lat). Najwięcej zaburzeń było w stuleciu ósmem, trzynastem, piętnastem i dziewiętnastem. Ale ostatni tercjał dziewiętnastego stulecia był spokojny. W dwudziestym wieku niepokoje stały się częstsze i odbywały się na większą skalę. Przez cały okres 2525 lat wszystkie powstania we wszystkich krajach posiadały te same własności (żywiołowość, fanatyzm, okrucieństwo) bez większych różnic w charakterze.

Podstawowy związek między rewolucjami a wojnami nie dał się skonstatować. Zaburzenia wewnętrzno - państwowe nie są ani ich wstępem, ani ich konsekwencją. Nie znajdują się w ścisłej zależności od politycznego reżymu, ani od przyczyn gospodarczych ani od wychowania narodowego, lecz w pierwszym rzędzie od bezwzględności systemu państwowego i od uświadomienia społecznego.

W państwie zjednoczonem i silnem nigdy ruch żaden nie nabierze większych rozmiarów, ale o ile kraj znajduje się w stadjum przekształceń lub w procesie moralnego rozkładu, ruch wewnętrzny może przybrać olbrzymie rozmiary.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwana jest praca prof. P. A. Sorokina, która ma wyjść z druku w najbliższym czasie. Narazie Międzynarodowy Instytut Socjologiczny, oceniając zasługi prof. Sorokina mianował go swym prezesem.

PEARL S. BUCK

MATKA

Autoryzowany przekład S. Landy - Feldhornowej

17

Nie umiał jednak podówczas zdobyć się na sprawiedliwość. Miał pod pewnemi względami usposobienie wyrostka. Pozatem był od niej młodszy o dwa lata, zgodnie z zwyczajem panującym w tych stronach, który nakazywał, by mąż ustępował żonie wiekiem. Krew pulsowała w nim żywą falą. Niczem dlań było ojcostwo, tęsknił za rozrywką, za niezwykłemi wrażeniami, za pustą zabawą, która czekała go w dalekiem mieście.

Widocznie samo niebo stworzyło go do radości. Był przystojny, niezbyt wysoki, ale silny, smukły i pełen wdzięku. Kości miał drobne i delikatne, twarz ładną. Czarne oczy lśniły i śmiały się, jeśli nie był przypadkiem z jakiegoś powodu nadąsany. W wesołem towarzystwie układał na poczekaniu skoczne piosenki na byle jaki temat. Bystry i dowcipny, ubierał rzecz napozór prostą w błyskotliwą formę, nie pozbawioną skrytej rubaszności, dostosowanej do gustu wieśniaków. Śpiewami i żartami zabawiał nieraz całą gromadę, to też lubili go zarówno mężczyźni jak i kobiety. Ilekroć słyszał ich śmiech, serce skakało w nim z radości, że taką ma nad nimi władzę. A skoro wracał potem do domu, na widok poważnej twarzy i zwalistej postaci żony ogarniało go uczucie, że tylko ona nie umie go należycie ocenić, bo tylko ona szczędzi mu zawsze pochwał. Prawda i to, że w domu nigdy nie próbował żartów, a nawet z własnemi dziećmi rzadko baraszkował. Należał do tych ludzi, którzy cały swój dobry humor i cały urok radości rozwijają wobec obcych i wynoszą poza dom.

Żona wiedziała o tem dobrze; gniewało ją to i bolało zarazem, kiedy inne kobiety wołały:

— Twój mąż ma język tak obrotny, że lepiej się z nim człowiek ubawi, niż na widowisku. A przytem patrzy tak wesoło —

Odpowiadała na to spokojnie:

— Tak, jest naprawdę bardzo wesoły.

Potem zmieniała temat rozmowy, ażeby ukryć ból. Kochała go bowiem w głębi serca, a wiedziała dobrze, że nigdy przy niej nie zaznał radości.

Niedługo po narodzinach czwartego dziecka wszczęła się między małżonkami jeszcze jedna kłótnia, najgorsza ze wszystkich. Było to w ciągu szóstego miesiąca roku, w czas młodego lata.

Nastał dzień, jakby stworzony do tego, by obudzić w człowieku tęsknotę za nową, nieznaną dotąd radością. Mężczyzna chodził rozmarzony przez cały ranek. W powietrzu wisiała omdlewająca słodycz i łagodne ciepło. Liście i trawa błyszczały świeżą zielenią a niebo okrywał błękit tak czystyi promienny, że praca szła, jak z kamienia. Nie chciało mu się spać, gdyż dzień tętnił życiem a wielkie upały nie nadeszły jeszcze. Śpiew i świergot ptaków brzmiał nieustannie. Lekki rozigrany wietrzyk nawiewał różne wonie od wzgórz, kędy kwitły żółte, pachnące lilje i zwisały szkarłatne kiście dzikich wistaryj. Wietrzyk wzbijał się aż pod niebo i wprawiał w ruch wielkie, wełniste obłoki, białe jak śnieg. Płynęły po lśniących niebiosach, rzucając na wzgórza i doliny nagłe światła i cienie. Widok taki nie zdarza się często. Raz wszystko lśniło w słońcu, raz znów pogążyło się w cieniu. Dzien ten przynosił z sobą dziwny niepokój. Za dużo w nim kipiało wesela, więc trudno było zabrać się do pracy i bardzo trudno zachować w sercu zwykłą obojętność.

(C. d. n.)

Amerykańskie metody

Autobus expresowy Nowy York—Filadelfja gotów już był do drogi. Konduktor miał właśnie dać sygnał do odjazdu, gdy skoczył na stopień wozu niski, zadyszany jegomość, w gumowym płaszczu, z małym neseserem w ręku.

— Jedziemy wprost do Filadelfji? — rzucił pytanie nowy pasażer.

— Tak, bez zatrzymywania się po drodze — odparł konduktor.

Pasażer ulokował się przy oknie, na vis-a-vis wysokiego chudego jegomościa. Zlustrował jednem spojrzeniem wnętrze wozu, autobus był tylko do połowy zapełniony. Chudzielec z przeciwka wyjął z kieszeni gazetę, rozwinął ją i zaczął czytać z uwagą artykuł wstępny. Niski grubas wpił się wzrokiem w gazetę. Pochylił się ku sąsiadowi:

— Pan pozwoli... nazywam się Nesting...

— Oh, yes, bardzo mi miło... Brimm jestem — mruknął tamten, nie odrywając oczu od gazety.

— Mister — ciągnął niezrażony tem Nesting — nie wiedziałem, że autobus nie zatrzymuje się w drodze i nie mam nic do czytania. Niech mi pan odstąpi gazetę, zwrócę za nią dolara.

— Owszem, dam panu gazetę po przeczytaniu.

— Nie, chciałbym dostać gazetę odrazu, dam panu dwa dolary.

— O co panu właściwie chodzi — odparł Grimm — gazetę może pan dostać za dwadzieścia centów, a ja dam ją panu trochę później...

— Właśnie teraz mi potrzebna, zaraz, daję za nią pięć dolarów!

— Co za niecierpliwość, a mówią, że to tylko kobiety są ciekawe...

— Dwadzieścia dolarów! — przerwał Nesting — to moja ostatnia propozycja!

— Dwadzieścia dolarów? Hm, cena biletu? Ostatecznie, pal go sześć! — myślał Brimm.

— Proszę — podał gazetę i schował do portfelu podany mu banknot dwudziestodolarowy.

Nesting rozwinął gazetę i pogrążył się w czytaniu. Jego vis-a-vis ziewnął kilka razy, oparł się wygodnie o poręcz i zasnął.

Autobus wjechał już w przedmieście Filadelfji. Brimm obudził się dopiero, gdy konduktor potrząsnął go za ramię: „Filadelfja!" Obejrzał się wysiadając, niskiego grubasa już nie było. Przy kiosku gazetowym przystanął i kupił „Daily Press" za pięć centów. Spojrzał na pierwszą stronicę, ujrzał fotografję, przyjrzał się tej twarzy ze zdumieniem. „Damned" — zaklął głośno.

Pod fotografją widniał napis:

„Poszukuje się Jacka Nissels'a! Dzisiaj w nocy dokonano kradzieży z włamaniem w kasie fabryki sztucznego lodu w Bradway. Złodziej zabrał 60.000 dolarów. Poszlaki wskazują na Jacka Nissels'a, który opuścił nagle miasto. Policja poszukuje go. Dużą nagrodę otrzyma każdy, kto przyczyni się do ujęcia sprawcy kradzieży".

Historja, która może się wydarzyć każdej chwili, o ile się już nie wydarzyła.

Sprzedany narzeczony

Wszystko już było, jak mówi Ben Akiba w dramacie Gutzkowa ale tego jeszcze nie było, aby narzeczona odstąpiła swego narzeczonego rywalce za umówioną cenę. Fakt ten wydarzył się obecnie w Paryżu. Małgorzata Huton, ekspedjentka w jednym z wielkich magazynów, poznała się z młodym lekarzem. Znajomość przeszła wkrótce w miłość i młodzi zaręczyli się. On miał 34 lata, ona 32 lata. Małgorzata wprowadziła swego narzeczonego do kółka swoich znajomych i zapoznała go m. in. ze swoją przyjaciółką 35-letnią Nicolettą Beranger. Nicoletta zakochała się od pierwszego spojrzenia w narzeczonym Małgorzaty i po kilku dniach wystąpiła z niebywałą propozycją: oto niechaj Małgorzata namyśli się i odstąpi jej narzeczonego za dobrem wynagrodzeniem. Po kilkudniowym namyśle Małgorzata zgodziła się i — co więcej — narzeczony jej wyraził również zgodę na osobliwą tranzakcję. Aczkolwiek Nicoletta liczy więcej lat niż jej przyjaciółka, do 35 lat, lecz posiada zato sporą fortunę. Targ w targ zgodzono się na sumę 7000 franków, bo na tyle został oceniony monsieur Gaston, przedmiot tranzakcji. Małgorzata otrzymała swoje 7000 franków, — Nikolette'a — narzeczonego. Po kilku tygodniach nastąpiła jednak zmiana dekoracji: Nicoletta zwróciła się do Małgorzaty z propozycją zabrania spowrotem nabytku i zwrotu — rzecz prosta — 7000 franków, tj ceny kupna. Nicolette motywowała swoją prośbę rozgoryczeniem i zawodem, jakich doznała, przekonawszy się, iż monsieur Gaston zakochał się nietylko w niej, ile w jej pieniądzach. Pannie Huton ani w głowie jednak było powtórne małżeństwo i — co najważniejsze — zwrot otrzymanych 7000 franków. „Nie odpowiadam za Gaston'a od chwili, gdy ci go odstąpiłam" — twierdzi Małgorzata. „Tyś wiedziała, tyś go znała, skoro mi go tak łatwo odstąpiłaś" — replikuje Nicolette.

Od słowa do słowa, obie panie pokłóciły się tak mocno, iż oburzona do żywego Nicolette wystąpiła ze skargą do sądu o oszczerstwo. Czy sędzia uzna pretensje zawiedzionej Nicoletty? Czy znajdzie cechy oszustwa w tranzakcji sprzedaży narzeczonego? I co powiedzą adwokaci, powołani do obrony każdej ze stron? Oto sprawa, która będzie pasjonować cały Paryż, i ten wyższych dziesięciu tysięcy i ten miljonów. Bo zagadnienie jest jednak ludzkie, arcyludzkie. „Komedja ludzka" — współczesnego Balzac'a.

„Podróżuj bez bagażu"

Jak hotele amerykańskie przyjmują swoich gości.

„Podróżuj bez bagażu" — takie hasło głosi się teraz w Ameryce.

Hasło to znajduje zresztą odzew bardzo silny. Coraz częściej widzi się tam turystów, podróżujących nawet bez podręcznego bagażu, bez podręcznej walizki, czy nesesera.

Hasło to puszczone zostało w świat podróżników amerykańskich przez związek właścicieli hoteli. Hotele przystąpiły bowiem teraz do akcji, która hasło to zamierza realizować.

Otóż każdy gość, zajeżdżający do amerykańskiego hotelu bez bagażu, znajduje w swoim pokoju elegancką walizę, w której leży pyjama, szczotka do zębów, pasta, mydło, ręcznik przybory do golenia, jakaś lekka powieść kryminalna, paczka doskonałych papierosów, tabliczka czekolady.

Panie mają w swoich walizkach pozatem jeszcze puder, róż, ołówki upiększające, przyrząd do manicure'u, karbówki elektryczne.

Cały ten bagaż dostaje gość darmo. Przyczem po opuszczeniu hotelu musi on zostawić w numerze tylko walizkę, pyjamę i ręczniki, wszystko inne może zabrać ze sobą.

Taki ekwipunek dostaje w hotelu amerykańskim każdy przyjezdny bez względu na to, czy ma zamiar zostać gościem hotelu przez tydzień, miesiąc czy jeden dzień.

Amerykańscy właściciele hotelów obiecują sobie po tej inowacji duże ożywienie ruchu turystycznego i hotelowego. W ciągu pierwszych tygodni od chwili jej wprowadzenia, ruch w hotelach amerykańskich wzmógł się rzeczywiście bardzo znacznie.

Izba lordów trybunałem sądowym

W najbliższych dniach odbędzie się w Londynie pierwsze po 34 latach przerwy posiedzenie trybunału lordów. Izbie lordów przysługuje bowiem, na podstawie dawnych praw, przywilej sądzenia szystkich, noszących tytuł lorda. Trzydzieści cztery lata temu stawał przed sądem lordów lord Russel oskarżony o bigamję. Trybunał skazał go na trzy miesiące więzienia. Obecnie Izba Lordów sądzić będzie sprawę znanego automoblisty i rekordzisty lorda Clifford'a, który jadąc z niedozwoloną szybkością po szosie, przejechał na śmierć przechodnia. Sąd w Izbie lordów odbywa się z wielką pompą: panowie zasiadają kołem na fotelach wybitych czerwonym aksamitem. Pośrodku sali znajduje się stół, za którym zasiadają sędziowie. Oskarżony musi wysłuchać wyroku w pozycji klęczącej.

Klub śmiechu

W Paryżu zawiązał się klub, który zasługuje nato, aby się znalazł w każdem mieście starej skołatanej i smutnej Europy. Członkowie klubu zobowiązują się przy przyjęciu do podejmowania wesołych, komicznych akcyj, z których co miesiąc zdają sprawozdanie. Zadaniem klubu jest szerzenie dobrego humoru wśród członków i pobudzanie ich do śmiechu. Do klubu przyjmowane są pary, mąż i żona np., dwie przyjaciółki, dwóch przyjaciół etc. Ogólne zebrania klubu nastręczają okazję do wybuchów nieokiełznanego śmiechu i wesołości, jakie budzą opowiadania klubistów o ich wyczynach i przygodach. W tych niezbyt wesołych czasach tego rodzaju kluby są dobrą i nader pożądaną inowacją.

Wielki słownik Akademji Francuskiej ukończony

Akademja Francuska ukończyła w ubiegłym tygodniu rozpoczęte w dniu 15 listopada 1885 r. prace nad nowem wydaniem oficjalnego wielkiego słownika języka francuskiego. Wielka ta praca trwała lat 50. Inicjatywa jej wyszła od kardynała Richelieu, który założył Akademję w r. 1634 w celu ułożenia pierwszej encyklopedji oraz słownika języka francuskiego. Pierwsza encyklopedja została przez Akademję opracowana i wydana po Wielkiej Rewolucji, zaś prace nad słownikiem rozpoczęto za III. Republjki.

W ostatnich latach pracom nad słownikiem przewodniczył dożywotni sekretarz Akademji pisarz francuski Renee Doumic.

O kolonjach szkolnych

Podczas tegorocznych wakacyj widziałem cały szereg kolonij młodzieży na Podhalu. Przypatrywałem się kolonjom rozmaitych organizacyj młodzieży, kolonjom szkolnym, kolonjom zorganizowanej młodzieży starszej i kolonjom freblowskim. Widziałem kolonje prywatnych przedsiębiorców i kolonje lecznicze.

Pragnę poświęcić uwagi moje kolonjom szkolnym. Te na trzech zasadach były oparte: na własnej kuchni, na wynajętej i pensjonatowej. Gdy na pierwszą mogą sobie pozwolić kolonje liczne i bogate bądź subsydowane przez komitety rodzicielskie, bądź opierające się na własnych dochodach młodzieży, kryjących cały budżet musi drugą zorganizować szkoła małoliczna, biedna, której młodzież nie może wiele płacić za utrzymanie. Udział szkoły ogranicza się tu zatem tylko do organizacji pedagogicznej. Trzeci natomiast rodzaj, to prywatne kolonje, organizowane dla dochodu, skutkiem czego znajduje się na nich młodzież różnych szkół i w różnym często wieku. Jak zdołałem podpatrzeć, jest forma kolonji pierwsza, oparta o własną kuchnię i rozumie się o własną organizację, najodpowiedniejsza dla młodzieży szkolnej. Gdy wyjdziemy bowiem z założenia, że kolonja zawiera niezmiernie wiele elemetnów wychowawczych, że jest w tym sensie dalszym ciągiem poczynań wychowawczych szkoły, dojdziemy do przekonania, że ta forma organizacyjna jest najlepsza.

Temu najwyższemu stopniowi organizacyjnemu kolonji szkolnej czyniła w całej pełni zadość kolonja Żydowskiego Gminazjum w Krakowie, która w bieżącym sezonie mieściła się w trzech wielkich willach — Sokolica, Rzymianka i Zgoda, w Rabce—Zdroju. Wyobrażam sobie już teraz przyszłoroczną kolonję tego gimnazjum w własnem osiedlu w Zawoi. To już będzie szczyt szkolnego ideału kolonijnego. To będzie coś, co widziałem w Kowańcu, gdzie Warszawa zakupiła sobie kompleks gruntów i budynków i urządziła sobie osiedle szkolne.

W Polsce tylko niektóre instytucje lecznicze tak się zagospodarowały. Wypadałoby sobie jednak życzyć, by ruch ten objął całe szkolnictwo żydowskie.

Zdaję sobie jednak sprawę, że nie każdy z nas umie tak prowadzić kolonję szkolną, jak prof. Szmulewicz, mistrz ceremonji i stary wyga kolonijny, wiem, że nie każdy komitet rodzicielski potrafi tak się oddać kolonji, jak prezesowa krak. K. R. p. Laura Tignerowa, którą przezwano dlatego mamusią kolonijną, wiem, że — co jest najistotniejsze — nie każda szkoła może przedsięwziąć organizację kolonji na skalę Żydowskiego Gimnazjum w Krakowie, które utrzymywało 150 młodzieży koedukacyjnej w dwóch turnusach. Dlatego sądzę — winien Związek Kół Rodzicielskich żydowskich szkół w Polsce stworzyć kolonje *centralne* dla młodzieży kilku szkół np. z danego województwa, by można taniej kalkulować pobyt ucznia, by można mieć bezpłatne miejsca dla dziatwy biednej i by nie narazić się na ogromne wydatki, wynikające z separatystycznych akcyj kolonijnych. Jedna bowiem wielka kolonja, a lá krakowskiego gimnazjum, dobrze zorganizowana i prowadzona, daje niepomiernie więcej korzyści wychowawczych i materjalnych młodzieży i rodzicom, niż większa ich ilość — słabych. Braki, które widziałem w organizacji oglądanych przezemnie kolonij dałyby się wówczas łatwo usunąć.

DR. STENDIG.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Długi rolnicze

Kraków, 16 września.

W dniu 1 października br. przypada termin zapłaty drugiej raty tych długów rolniczych, które na mocy rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych zostały rozłożone na 28 rat półrocznych, płatnych każdego 1 kwietnia i 1 października. Rozporządzenie to dotyczy długów rolniczych posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy A i B, z wyjątkiem dzierżawców gospodarstw wiejskich. Przypominamy, że w rozumieniu rozporządzenia gospodarstwami grupy A są gospodarstwa o obszarze, nieprzewyższającym 50 ha, zaś gospodarstwami grupy B są gospodarstwa o obszarze, przewyższającym 50 ha, lecz nie większym, niż 500 ha. Dalsza grupa gospodarstw, oznaczona literą C i obejmująca gospodarstwa ponad 500 ha nie korzysta z prawa rozłożenia długów z urzędu na 28 rat.

Rozłożenie na raty obejmuje kapitał długu oraz odsetki, prowizję, koszty i inne należności uboczne z tytułu długu, należne za czas do 1 listopada 1934.

Artykuł 47 rozporządzenia postanawia, że, jeżeli posiadacz gospodarstwa wiejskiego grupy A nie zapłaci dwóch kolejno po sobie następujących rat wraz z płatnemi przy nich odsetkami, dług staje się natychmiast płatny w całości tylko wówczas, jeżeli wysokość rat ustalona została przez urząd rojemczy bądź jego przewodniczącego lub sąd. Natomiast jeżeli posiadacz gospodarstwa wiejskiego grupy B nie zapłaci dwóch kolejno po sobie następujących rat wraz z płatnemi przy nich odsetkami, dług staje się natychmiast płatny w całości.

Termin płatności pierwszej raty tych długów przypadł, jak wiadomo, 1 kwietnia br. Termin ten nie został zbyt szczęśliwie obmyślony. Okres ten jest bowiem najcięższym w życiu rolnika. Przypada wówczas przednówek, a więc czas, kiedy chłop jest ogołocony z zapasów z ostatnich zbiorów, a od nowych dzieli go jeszcze kilka miesięcy. W okresie przednówkowym chłop nietylko nie ma pieniędzy na spłacenie swych zobowiązań, ale i w bardzo częstych wypadkach cierpi głód. Było zatem rzeczą jasną, że pierwsza kwietniowa rata długu, nie zostanie przez chłopów zapłacona. Rolnicy nie robili sobie też wiele z tego, ponieważ wedle rozporządzenia sankcja natychmiastowej płatności całego długu następuje dopiero w razie niezapłacenia dwóch kolejno po sobie następujących rat. W dniu 1 października b. r. przypada druga rata i dopiero, jeżeli teraz rata ta nie zostanie zapłacona, grozi rolnikom sankcja natychmiastowej wymagalności całej dłużnej kwoty.

W tych warunkach, kiedy przeważająca większość rolników, która nie zapłaciła raty kwietniowej stoi obecnie wobec możliwości utraty ulg, wynikających z rozporządzenia, organizacje rolnicze rozwijają gorączkową działalność w kierunku odroczenia terminu płatności tej drugiej raty.

Chodzi o pretensje bardzo wielkie, których załatwienie może zasadniczo wpłynąć na rozwój naszego gospodarstwa społecznego. Globalna cyfra zadłużenia rolniczego wynosi ponad 4 i pół miljarda złotych, z czego blisko 1 miljard i 800 miljonów zł. przypada na długi krótkoterminowe. Z tych sum na kredyt prywatny niezorganizowany, na który składają się długi, zaciągnięte przez gospodarzy wiejskich na wsi między sobą albo u pokątnego dostawcy gotówki w mieście lub też wreszcie z tytułu otrzymanych towarów — przypada około 800 miljonów złotych. Ten rodzaj zadłużenia został najsilniej trafiony cytowanem rozporządzeniem.

Rozporządzenie z października 1934 nastąpiło po ustawach finansowo-rolnych z wiosny 1933, które skrytykowano jako niewystarczające. Wszystkie poprzednie procesy oddłużenia rolnictwa następowały wyłącznie na drodze przemian walutowych. Lata inflacji spowodowały zmniejszenie kwoty długów rolniczych z koło 13 miljardów złotych w r. 1914 do około 3 miljardów złotych w r. 1924. Dalsze oddłużenie miało miejsce w r. 1925 na skutek spadku złotego o ponad 40 proc. Deprecjacja funta szterlinga i dolara, — szczególnie dolara — spowodowała również zmniejszenie zadłużenia rolniczego, ponieważ wiele długów rolniczych opiewało na dolary. O ile jednak te zmniejszenia wartości długów w wyniku procesów dewaluacyjnych lub inflacyjnych naruszały podstawy kredytu wogóle, to ustawy finansowo-rolne podważały zaufanie szczególnie do kredytów rolniczych. Wskazywaliśmy na to już podczas dyskusji nad projektami ustaw finansowo rolnych z z 1933 r., a i sami rolnicy nie taili swych obaw, że to wdzieranie się państwa w stosunek między dłużnikiem rolniczym a wierzycielem zabije kredyt dla rolników. Te głosy ostrzeżenia dotarły i do naszych czynników rządowych, których imieniem minister skarbu prof. Zawadzki oświadczył w przeddzień wydania rozporządzeń Prezydenta R. P. z 24 października 1934, rozszerzających ulgi w spłacie długów rolniczych, że te akty prawne są ostateczne i w przyszłości państwo nie będzie naruszało podobnych stosunków prawnych.

Opierając się na tem oficjalnem oświadczeniu, mogliby właściwie wierzyciele spać spokojnie i nie troszczyć się o los swych pretensyj. Gdyby dłużnicy — rolnicy nie zapłacili drugiej raty swych długów w dniu 1 października br., wówczas wierzyciele będą mieli prawo domagać się natychmiastowej zapłaty całej dłużnej kwoty. Trzeba jednak zauważyć, że punkt 3 art. 47 rozporządzenia Prezydenta R. P. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych przewiduje, że „urząd rozjemczy może jednak uchylić skutki zalegania z zapłatą, określone w ustępach poprzedzających, w przypadkach, gdy zaległości powstały bez winy dłużnika z powodu siły wyższej, która spowodowała czasową jego niewypłacalność“. Jako „siłę wyższą, która spowodowała czasową niewypacalność“ rolnika mogą wszak urzędy rozjemcze uważać dalszy spadek cen płodów rolnych i pogorszenie się wypłacalności rolnictwa, które to zjawiska nastąpiły bez winy rolników. Byłby to, oczywiście, tylko kruczek interpretacyjny, który w zupełności nie odpowiadałby intencjom ustawodawcy i który nie przyczyniłby się do rozwiązania trudnego problemu długów rolniczych.

Długi te będą bowiem musiały być kiedyś zapłacone. Nie można ich skreślić zupełnie, bo wtedy popełnionoby akt jaskrawej niesprawiedliwości, nie mówiąc już o tem, że wywołanoby wstrząs w życiu gospodarczem. Z drugiej jednak strony wszyscy zdajemy sobie sprawę, z tego, że sytuacja finansowa gospodarstw wiejskich grupy A i B. nie uległa poprawie, o ile nie pogorszyła się. Chodzi tylko o to, by koszty ratowania rolnictwa nie byy ponoszone, jak dotąd, przez jedną tylko grupę, tj. przez kredyt niezorganizowany i przez kupców, którzy dostarczali rolnikom towary na kredyt. Ludzie ci oczekują zapłaty długów rolniczych, ponieważ sami mają zobowiązania wobec swych wierzycieli prywatnych i publicznych (skarb państwa, ubezpieczenia społeczne, daniny komunalne itp.). Jeżeli państwo chce zwolnić rolników z ciężaru długów kosztem pewnej, zresztą dość słabej, grupy gospodarczej, to winno grupie tej ze swej strony ofiarować jakieś ulgi, tembardziej, że państwo występuje tu w charakterze wierzyciela. Logika systemów moratoryjnych jest bowiem nieubłagana. Kto powiedział A, musi powiedzieć B, C i Z. *Vir.*

W SPRAWIE LAKOWANIA BUTELEK Z WYROBAMI MONOPOLOWEMI.

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych wystąpił niedawno do Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego z memorjałem, w którym wskazał potrzebę wprowadzenia kapslowania butelek z wyrobami P. M. S., albo też używania laku płynnego, co stosowane jest z powodzeniem w wytwórniach prywatnych. Samorząd gospodarczy stwierdził, że niedostateczna odporność olakowania butelek z wyrobami P. M. S. powoduje, iż w czasie transportu lak sporadycznie odpada, co stwarza dla organów kontroli skarbowej podstawę do protokólarnego stwierdzenia tego rodzaju wypadków, a w konsekwencji do wszczęcia dochodzenia karnego.

Na skutek powyższego wystąpienia Dyrekcja P. M. S. zakomunikowała obecnie, że w laboratorjach P. M. S. zbadano i wypróbowano wszystkie dotychczas spreparowane w tej mierze środki, nie znaleziono jednak wśród nich bardziej nadającego się do potrzeb P. M. S. Równocześnie Dyrekcja stwierdziła, iż przy należytem obchodzeniu się z wyrobami monopolowemi możliwość uszkodzenia obecnie stosowanego zabezpieczenia lakowego jest minimalna.

OŻYWIENIE W POŃCZOSZNICTWIE.

Ożywienie sezonowe, jakie zaobserwować się dało ostatnio na rynku włókienniczym Łodzi, objęło również i przemysł pończoszniczy. Naogół jednak nowych gatunków i wzorów pończoch zimowych jest stosunkowo niewiele. Głównym przedmiotem tranzakcyj są pończochy wełniane, zakupywane przez odbiorców prowincjonalnych w dość dużych ilościach. W mniejszej natomiast mierze zapotrzebowanie obejmuje pończochy jedwabne i sztuczno - jedwabne. Wypłacalność w tej branży kształtuje się stosunkowo korzystnie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że konkurencja elementów anonimowych daje się ostatnio w tej branży odczuć w stopniu stosunkowo słabszym aniżeli w innych działach włókiennictwa łódzkiego. Ujemnym natomiast czynnikiem jest szkodliwa konkurencja między poszczególnemi fabrykami. Niepomyślnie działają również na sytuację tego przemysłu trudności związane z uzyskiwaniem przędzy czesankowej i zwyżkowa tendencja cen tego półfabrykatu.

Warunki pokrycia uległy ostatnio częściowemu zaostrzeniu w kierunku redukcji udziału pokrycia wekslowego.

MNIEJ TOWARÓW ZGRZEBNYCH.

Jednym z charakterystycznych przejawów, jakie zaobserwować się dały w tegorocznym sezonie jesienno - zimowym w dziale łódzkiego przemysłu wełnianego jest redukcja zapotrzebowania na artykuły zgrzebne. W ostatnich sezonach artykuły te, jako tańsze, w szeregu wypadków zastępowały wyroby czysto wełniane, czesankowe. Dotyczyło to zwłaszcza materjałów męskich ubranionych. Tegoroczny dość wydatny spadek zapotrzebowania na wyroby zgrzebne motywowany jest brakiem zaufania klienteli do wspomnianych artykułów, których jakość, pomimo niższych cen, nie wytrzymuje porównania z towarami czesankowemi. Przemysł wełniany dostosowując się do tych przemian na rynku w sezonie tegorocznym, produkcję artykułów zgrzebnych ograniczył dość wydatnie.

Trudno już dziś przewidzieć, czy redukcja zapotrzebowania na towary zgrzebne przyniesie jednocześnie wzrost konsumcji artykułów wysokogatunkowych.

ZŁOTO PŁYNIE DO AMERYKI.

W tych dniach wysłano z Francji do Nowego Yorku złota za 3.36 miljn. dolarów, w najbliższym czasie zaś przewidywane są dalsze transporty na łączną kwotę 15 miljn. dol. Paryskie sfery finansowe przypuszczają, że rozpoczął się znowu okres stałych wysyłek złota francuskiego do Ameryki.

—o0o—

Kącik dla Pań.

Jesienna moda

Tegoroczna moda zapowiada się bardzo rozsądnie. To nic, że Paryż zarzuca nas coraz nowemi i coraz bardziej fantastycznemi kreacjami. W Paryżu niema wytycznej, któraby obowiązywała wszystkich, żaden „dom' paryski nie zniósłby jednostajności i monotonji. Każdy z mistrzów ma swój styl tak bardzo odrębny, że fachowiec odrazu pozna czyją kreację ma przed sobą. Jeżeli przyjrzymy się wszystkim kolekcjom bliżej, dojdziemy do przekonania, że właściwie cechuje je mieszczańska powściągliwość z lekką domieszką kokieterji. Naogół kołnierzyk i rękaw jest podstawą każdej tualety. Moda dopuszcza nawet sztywne kołnierze i krawaty. Prawdopodobnie wróci moda do ozdób wojskowych, ujrzymy znów pasy, epolety i klamry.

Co się tyczy linji spódniczki, to zdecydowanego pomysłu w tym względzie niema. Jedni robią spódniczki plisowane, inni kloszowe, a jeszcze inni gładkie i wąskie. Bardzo często spotyka się jeszcze nacięcia. Długość spódniczki pozostaje mniej więcej tasama, co w sezonie ubiegłym. Nowe kolekcje posiadają moc prześlicznych bluzek, z wełny jedwabiu, jersey i kolorowego aksamitu. Niektóre modele ozdabiane są aplikacjami tego materjału, co kostjum lub z aksamitu. Ujrzymy dużo bluzek trykotowych, mile widziane są również bluzki-kamizelki. Naogół bluzki tegoroczne są starannie wypracowane w pliski, drobne zakładeczki itp. Rozmaitego rodzaju dodatki do sukien nadal zajmują ważne miejsce. Haftowane paski, kołnierze, mankiety, ręczne rzeźbione guziki drewniane, wymyślne klamry przy paskach i temu podobne szczegóły podnoszą wdzięk całości i decydują o dobrym smaku pani.

Wobec zbliżających się słotnych dni, nie od rzeczy będzie pomyśleć o garderobie na tę pogodę. Ostatnią nowością w tej dziedzinie są płaszcze dwustronne impregnowane wewnątrz materjałem w kratę, zewnątrz gładkie, w tonach: bronzowym, popielatym lub zielonym. Ręcznie malowana lub haftowana w grochy z angory apaszka, berecik w tym samym kolorze co pasek i rękawiczki, tworzą miły dla oka komplet w deszczowy dzień jesienny. Pierwsze jesienne kostjumy i płaszcze przybrane będą aksamitem, co jest inowacją efektowną i twarzową, aczkolwiek mało praktyczną ze względu na jesienne chłody Obok aksamitów do okryć jesiennych stosuje się przybrania futrzane marszczone dokoła szyi. Kołnierz taki nosi miano kołnierzaróży. Rzecz jasna, że efekt taki dać może tylko bardzo cieniutkie i dobrze marszczące się futro. Ponieważ kołnierz taki nie przylega do szyi, musimy pomyśleć o praktyczniejszej ochronie przed zimnem. W tym celu nosimy ręcznie malowaną lub aplikowaną apaszkę, najlepiej z aksamitu, co stanowi ostatnią pasję Wiednia.

Oprócz tych pięknych i niepraktycznych rzeczy pzoostanie dużo jeszcze miejsca dla pomysłów i bardziej realnych. Większość okryć zakończona będzie ciepłym, puszystym futrem szczelnie otulającym szyję i rozsądnie chroniącym organizm przed niespodziankami jesiennych wiatrów. Przy eleganckich kostjumach noszone będą olbrzymie, bufiaste rękawy z futra, kolosalnych rozmiarów kołnierze z lisów, brajtszwanców, soboli i bobrów w kolorach naturalnych i farbowanych na najróżnorodniejsze barwy. O jednem jednak należy pamiętać: wszystkie te zbytkowne stroje i kosztowne futra przeznaczone są przeważnie dla Ameryki. Jeśli chodzi o Paryż, to aczkolwiek ubiera się on szykownie, nigdy nie zapomina o tem, że rozrzutność jest wyrazem parwenjuszostwa.

Céline.

MAŁY FEJLETON

Miłość przez radjo

Speakerzy radjowi przemawiają codziennie do miljonowych rzesz słuchaczy, a przedewszystkiem do słuchaczek.

Zdawałoby się, że są oni naogół nieznani, jednakowoż w rze czy samej zapaleńcy radjowi wiedzą o nich wszystko, znają i podziwiają tych asów mikrofonu. Nic też bardziej rewelacyjnego od codziennej korespondencji, jaką ci speakerzy otrzymują. Jeżeli można przypuszczać, że sława jest wprost proporcjonalna do ilości otrzymanych listów, to speakerzy wielkich stacji radjowych cieszą się spewnością większym rozgłosem niż niejeden z wybitnych ministrów. Są pozatem w tem szczęśliwem położeniu, że listy do nich skierowane nie zawierają żadnych próśb o wsparcie, ani o posady, an o ordery, a tylko — miłosne wyznania.

Naturalnie korespondencję tę prowadzą przedewszyskiem kobiety. Speakerki otrzymują bardzo małą ilość listów. Czasem tylko się zdarzy, że jakaś grupa słuchaczy napisze do speakerki, by wyrazić swe zadowolenie, czyteż swe niezadowolenie po koncercie mniej lub bardziej udanym, inny słuchacz prosi o jakąś techniczną radę, o wskazówki itp. Ale listów z miłosnemi wyznaniami speakerki prawie że nie otrzymują.

Speakerzy wywołują u osób samotnych dziwne jakieś kompleksy. Za pośrednictwem rozgłośnika dociera speaker do małego skromnego mieszkanka, zajmowanego przez samotną kobietę, która się nudzi, marzy, pragnie.

I ta sama pani, która niema śmiałości przemówić do sąsiada, jakkolwiek od 10-ciu lat dwa razy dziennie spotyka go o tej samej porze na schodach uważa za rzecz zupełnie naturalną, by napisać do tego człowieka, którego nigdy nie widziała, który jednak posiada głos taki słodki, taki miękki, taki ciepły, że musi być napewno uosobieniem dobroci, że musi wszystko rozumieć.

Ten głos, słyszany codziennie, z biegiem czasu zajmuje wyjątkowe miejsce w życiu pewnych kobiet. Przez długi czas wżywają się one niejako w jego brzmienie, snują romanse dokoła niego, aż nareszcie dłużej wytrzymać nie mogą i piszą. A speaker, przed którym się zwierzają, jest często raczej zdziwiony niż wzruszony.

I tak pewna kobieta, od lat mieszkająca na prowincji francuskiej, wybrała sobie za powiernika tego speakera, którego głos najbardziej jej do serca przemawiał. Pisze do niego listy miłosne, nie podają przytem wcale swojego adresu, ani nie prosząc o żadne rendez - vous.

A pisze ona mniejwięcej tak:

„Ostatniego piątku zapowiedział pan koncert muzyki cygańskiej jakimś dziwnym suchym tonem. Pomyślałam sobie, że jest pan zapewnie rozgniewany na mnie i że nie życzy pan sobie, bym do niego pisała. Byłam też w istocie zdecydowana, by nie dać więcej znaku życia. Ale wczoraj, kiedy pan odczytał reklamę pigułek N..., głos pański miał tyle wdzięku, że odrazu zrozumiałam, iż mi pan przebaczył i że z przyjemnością czyta pan to wszystko co mu piszę.

Ta „miłosna intryga" trwa już od szeregu lat. Inna kobieta, zamężna, próbowała wszystkich środków, by podbić serce „swego" speakera. Ma dobre pióro i potrafi wydobyć z siebie akcenty najbardziej sentymentalne i używać słów, przepełnionych namiętnością. Kiedy speaker nie odpowiadał, zagroziła mu, że popełni samobójstwo w studjo radjowem, że uprzedzi swego męża, że wywoła skandal i wyjawi nieszczęsnemu sężowi, że go od dłuższego czasu zdradzała. List kończy się takiem błagalno - rozpaczliwym ustępem:

„Na Boga, cóż pan zamierza zrobić ze mną, tym swoim głosem, który mnie oczarował?"

Istnieją jeszcze i inne kobiety, damy nie pierwszej już młodości, które nie mogą sobie rościć pretensji do niczego, w których sercu jednak płomień nie zagasł jeszcze zupełnie. Te lubują się w roli troskliwych opiekunek, szafują bezinteresownemi radami, a często ciekawe są wiedzieć, czy speaker jest szczęśliwy, czy mu nie brak czegoś. Dają przytem całkiem wyraźnie do zrozumienia, że wystarczy tylko jedno skinienie, a one wyhaczkują mu jakiś ciepły sweterek zyteż ały tuzin wełnianych skarpetek.

Ale — zapytacie, co myślą speakerzy o tem wszystkiem? Otóż speakerzy czytają wszystko i odpowiadają rzadko. By zadość uczynić tym wszystkim prośbom musieliby rozporządzać nietylko siłami Herkulesa, ale też całym bataljonem stenotypistek. Speakerzy to zresztą ludzie roztropni, którzy cieszą się, jeśli wieczorem mogą milczeć trochę. Mimoto jednak nie można mieć zbyt wielkiego zaufania do tej małej skrzyneczki odbiornika radjowego. Zazdrośni mężowie mają bezwątpienia powód do niepokojów. Tędy bowiem przedostaje się głos nieprzyjaciela, głos który często robi spustoszenia i niszczy idyliczne, błogie małżeńskie pożycie.

RADJO

PONIEDZIAŁEK 16 WRZEŚNIA 1935

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 8.10 Przerwa; 10.30 Otwarcie zjazdu Historyków Polski, (z Wilna), 11.50 Trans. z Warszawy: kom. meteorol. dla uczestników lotu o puhar Gordon - Benneta; 12.15 Koncert w wyk. ork. Tadeusza Seredyńskiego 13.25 Chwilka dla kobiet; 13.30 Koncert muzyki polskiej z płyt; 15.15 Przegląd giełdowy, wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Piosenki hiszpańskie z płyt; 16.00 Lekcja języka niemieckiego; 16.15 Popularne utwory poważnych kompozytorów w wyk. zespołu kameralnego Niny Mańskiej; 16.45 „Rozkosze przyjaźni" — skecz J. Roeslera w polskiem opracowaniu Romana Olszewskiego; 17.00 „Mieszkanie współczesne" — „Higjena mieszkania i celowe przeróbki" pogadankę wygł. inż. archit. Jadwiga Ostrowska; 17.15 „Minuta poezji" wiersz W. Brzozowskiego. 17.20 Brahms: Trio a-moll na klarnet, wiolonczelę i fortepian; 17.50 Pogadanka przyrodnicza pt. „Żywe amfory" wygł. Axel Stjern 18.00 Piosenki w wyk. Oli Obarskiej; 18.15 Muzyka z płyt; 18.30 Skrzynka dla dzieci w oprac. Toli Rettingerowej; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 „Balet Czajkowskiego" z płyt; 19.00 Pogadanka historyczna pt.: „Rozrywki w średniowieczu" wyg Fromowicz Stillerowa; 19.10 Pragram na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.32 z Warszawy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 19.40 Wiadomości sportowe ogólne; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Audycja żośnierska pt. „Na manewrach" 20.30 Recital skrzypcowy Rafała Manne przy fort. Natalja Weisman - Hubjerowa; 20.45 Dziennik wieczorny i „Obrazki z Polski współczesnej" 21.00 Wesoła audycja muzyczna w oprac. Tadeusza Sygietyńskiego; 21.00 Wieczór literacki poświęcony „Młodej Polsce" w oprac. Ludwika Szczepańskiego na wszystkie rozgłośnie; 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. PR. pod dyr. Grzegrza Fitelberga; 23.00 Kmunikat meteorologiczny dla uczestników lotu Gordon - Bennetta; 23.15 Orkiestra Harry Roy'a gra do tańca (płyty)

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Opowiadanie dla dzieci; 18.40 „Życie kultur. i artyst." 18.45 Płyty; 19 „Skrzynka rolnicza" — inż. Tarkowski; 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 16.00 „Lewa wolna — szofer winien" — pogadanka; 16.15 p. Kraków; 18.30 „Chrabry i Wielki" — dr. Dzięgiel; 18.45 Płyty; 19 „Skrzynka ogólna" 19.10 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Skrzynka dla dzieci; 18.40 Silva rerum; 18.45 Płyty; 19 „Na gruzach romantyki" — felj. mgr. St. Weissa; 19.00 p. Kraków; 19.35 Skrzynka sportowa; 19.40 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Opowiadania dla dzieci; 18.40 O wszystkiem potroszku; 18.45 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 16.05 Współczesna muzyka austrjacka; 20 Melodje weselne; 21 Muzyka religijna, Mozarta; 22.10 Muzyka popularna.

Londyn Nat. (1500) 20 Koncert Wagnerowski; 22.10 Muzyka lekka.

Rzym (420.8) 19.45 Koncert rozrywkowy; 20.40 Operetka.

Beromünster (539.6) 19.40 „Księżniczka dolarów" — operetka Kalmana.

Największy wodociąg na świecie

W Kalifornji przystąpiono do budowy największego na świecie wodociągu, mającego dostarczać wodę miastu Los Angelos. Wodociąg ten mierzyć ma 350 kilometrów długości, a prace przy budowie potrwają trzy lata, przyczem będzie zatrudnionych 15000 robotników. Koszty tego wielkiego przedsięwzięcia sięgają 220 miljonów dolarów. Gdy wodociąg zostanie ukończony, doprowadzi on 4 i pół miljona litrów wody dziennie. Ogromne proporcje akwaduktu tłomaczą się oddaleniem źródeł, ponieważ wody dla Los Angelos trzeba było szukać w rzece Colorado, odległej od miasta o 500 klm. Gdy więc niektórzy obywatele Los Angelos protestowali przeciw wysokim podatkom, nałożonym przez zarząd miasta dla podjęcia budowy wodociągu, odpowiedziano im, że „woda jest za darmo dla tych, którzy sami po nią pójdą". Obywatelom Los Angeles nie pozostaje więc nic innego, jak czekać roku 1938, kiedy to nowe wodociągi mają być całkowicie ukończone.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Biała trucizna

Jednym z najbardziej popularnych, a często nadużywanym przez narkomanów, narkotykiem znanym pod nazwą „białej trucizny“, jest kokaina. Zdobycie kokainy natrafia bodaj na większe jeszcze trudności, niż zaopatrywanie się w ampułki częściej jeszcze stosowanej morfiny, gdyż kokainę w proszku (a w tej wszakże postaci narkomani zażywają kokainę) lekarze naogół przepisują rzadko i w niewielkich ilościach. Apteki wydają kokainę tylko na mocy przepisu lekarskiego, ściśle rejestrując w każdym przypadku ilość wydanej kokainy. To też na bruku większych miast, a w tej liczbie u nas przedewszystkiem w Warszawie, spotkać można nielegalnych handlarzy kokainą, odwiedzających często większe kawiarnie, dancingi, kabarety: chyhają oni na nieszczęsne ofiary nałogu, wyłudzają od nich ostatnie grosze i doprowadzają do ruiny moralnej i materjalnej.

Podobnie, jak morfinizm, także i kokainizm szerzy się niestety — jak to wykazuje statystyka — przedewszystkiem

WŚRÓD INTELIGENTNYCH WARSTW SPOŁECZEŃSTWA.

Nałóg ten uprawiają urzędnicy, studenci, oficerowie, aktorzy i t. p. Wśród kobiet największy odsetek zwolenniczek przypada na tancerki kabaretowe, prostytutki i t. d. Narkomani stosują kokainę pod postacią kryształków do wąchania. Szybko przychodzi oczywiście do przyzwyczajenia, przeto dawka kokainy stale wzrasta, aby przekroczyć wreszcie nawet kilka gramów w ciągu doby.

Początkowo kokaina wywołuje lekki zawrót i ból głowy, wnet jednak występuje doskonałe samopoczucie (euforja). Ludzie zdenerwowani, wyczerpani na duchu, rozleniwieni, doznają uczucia, jakby nowy zasób energji przypadł im w udziale. Pełni werwy i entuzjazmu chcą pracować, tworzyć, myśleć; dużo mówią, dyskutują, wszystko krytykują, łatwo wdają się w demagogję; niekiedy stwierdza się u nich lekką gonitwę myśli. Częstokroć na skutek działania kokainy występują

MARZENIA,

które niekiedy w wyobraźni narkomanów przybierają charakter realny; kokainiści marzą godzinami i wydaje się im, że objekty ich marzeń stanowią bezapelacyjną rzeczywistość.

Osobnikowi, pozbawionemu pracy, materjalnie zrujnowanemu, wydaje się, że jest właścicielem pałaców, wielkich fabryk, samochodów, że jest najbogatszym człowiekiem pod słońcem. Kobiecie, która doznała ciężkiego zawodu miłosnego, strapionej, rozczarowanej, pozbawionej otuchy i chęci do życia, wydaje się, że jest w objęciach utraconego kochanka, że jest przez niego na nowo kochana. Przebrzmiały i „jałowy“ literat, którego utwory wywołują niesmak czytelnika i niechęć wydawcy, gdy zażyje kokainy, staje się w wyobraźni swojej znów słynnym, powszechnie znanym i cenionym literatem czy dziennikarzem, zaskarbia sobie uznanie i rozgłos wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Marzenia te jednak szybko mijają, a objekty ich pryskają, jak bańki mydlane, powodując tylko rozczarowanie, tem cięższe przygnębienie, pustkę wewnętrzną, uczucie zniechęcenia i bezcelowości życia.

Ponadto doznają kokainiści

ZWIDYWAŃ I OMAMÓW,

częściej wzrokowych, niekiedy jednak i słuchowych. Doprowadzać to nieraz może do tragicznych konfliktów. Nałogowa kokainistka widzi męża swego, człowieka solidnego, który ją szanuje i kocha, w objęciach rywalki, jak uzbrojony w rewolwer i sztylet, czyha na jej zgubę, wsypuje truciznę do jadła, śledzi każdy jej krok .Z tego też powodu, bez żadnej podstawy, jedynie na skutek przewlekłego zatruwania się kokainą, robi wyrzuty Bogu ducha winnemu mężowi, prowokuje sceny niewiary małżeńskiej, aż wreszcie współżycie pod jednym dachem staje się niemożliwością i nieuleczalny nałóg nieszczęśliwej kobiety doprowadza wreszcie do rozwodu.

Stałe dążenie kokainistów do reprodukowania błogich, czarujących marzeń, które tak szybko mijają, powodując tylko depresję, zmusza ich oczywiście do ponownego zażywania kokainy,stąd już niedaleko do nałogu. Długotrwałe zażywanie kokainy w większych dawkach wywołuje zupełne zatracenie samokrytycyzmu, kojarzenie myśli zaczyna wykazywać daleko idące luki, pamięć szwankuje, a w następstwie może wystąpić t. zw.

OBŁĘD KOKAINOWY.

Popęd płciowy u mężczyzn zanika zupełnie, przeciwnie kobiety wykazują nadmierną pobudliwość płciową, do której częstokroć dołącza się perwersja seksualna. Pod względem fizycznym u kokainistów stwierdza się następujące zaburzenia: szerokie źrenice ospale oddziaływują na światło; bicie serca; suchość w gardle zmusza ich do spożywania płynów w niezmiernie dużej ilości; narzekają na brak całkowity łaknienia. Wreszcie jako opłakane skutki kokainizmu podnieść należy zupełne wyniszczenie i tłuszczowe zwyrodnienie wątroby. Paraliż serca i ośrodka oddechowego lub też samobójstwo — oto finał tej najokropniejszej tragedji życiowej, której na imię kokainizm.

Rokowanie w leczeniu jest mniej pomyślne, niż w morfinizmie, gdyż nawroty zdarzają się tu częściej. Najracjonalniejszym środkiem leczniczym, co podnoszą najwybitniejsi psychjatrzy, jak Bleuler, Boenhofer i inni, jest całkowite pozbawienie narkomanów kokainy, gdyż nie należy się obawiać t. zw. głodu kokainowego, którego doznają w odniesieniu do morfiny morfiniści. Pozatem psychoterapja w najszerszym zakresie daje nieraz pomyślne wyniki.

Reumatyzm

Czy jest dziś na świecie człowiek, któryby choć raz w życiu nie miał dolegliwości reumatycznych? Wszyscy znamy dobrze owe szarpiące, kłujące i ciągnące bóle, które charakteryzują tę tak bardzo rozpowszechnioną chorobę i które pojawiają się zarówno w mięśniach jak i stawach, w nerwach, jak w kościach, czy to przy wykonywaniu ruchów czy też i niezależnie od nich.

O ile dolegliwości te istotnie są reumatyczne, a nie są objawem chorobowym zupełnie innego rodzaju, muszą mieć wspólne źródło, którem, jak to wiemy z doświadczenia, jest najczęściej zaziębienie. Pojęcie „zaziębienia“ nie należy zresztą do ustalonych i było już niejednokrotnie przedmiotem gorącej polemiki między lekarzami. Faktem nie dającym się zaprzeczyć i wielokrotnie stwierdzonym jest, że organizm na częściowe albo ogólne ochłodzenie reaguje przeważnie zachorzeniem, chociaż skala wrażliwości jest tu bardzo rozległa. Jedni bezkarnie mogą się długo narażać na zimno i wilgoć, inni przy najmniejszej sposobności, od najlżejszego wietrzyka albo od dotknięcia bosą stopą podłogi dostają kataru, zapalenia gardła albo reumatyzmu.

Reumatyzm mięśniowy albo obejmuje całą grupę mięśni albo też ogranicza się tylko do jednego mięśnia, jak np. przy t. zw. postrzale. Bóle zjawiają się nagle i w cięższych przypadkach zupełnie uniemożliwiają wszelki ruch. We wszystkich przypadkach prawdziwego reumatyzmu istotą choroby jest zapalenie dotkniętych nią tkanek. Zapalenie to, któremu często towarzyszy i gorączka, powoduje różne zmiany, widoczne bądź z zewnątrz, jak obrzęk, bądź też wyczuwalne przy dotknięciu pod postacią gruzełków, zgrubień itp.

Innym rodzajem reumatyzmu jest reumatyzm nerwowy, który również może objąć całą grupę nerwów, a najczęściej występuje pod postacią ischiasu albo neuralgji głowy. Te dolegliwości również spowodowane są zaziębieniem. Ścisła łączność, jaka zachodzi między mięśniami a nerwami, często uniemożliwia odróżnienie reumatyzmu nerwowego od mięśniowego. Często też wszelkie bóle, dla których nie możemy znaleźć innego określenia, oznaczane są mylnie mianem reumatyzmu.

Najczęstszą i najdokuczliwszą formą reumatyzmu jest reumatyzm stawowy, który często przyprawia ludzi o przedwczesną niezdolność do pracy, a którego zwalczaniem zajmuje się Komitet międzynarodowy. Komitet ten przedewszystkiem przez zebranie obfitego materjału statystycznego stara się ustalić warunki, w których powstaje reumatyzm stawowy. Gdy znane będą powody powstania choroby, znajdą się i środki zapobiegawcze, zarówno jak lecznicze. Już dziś zwraca się uwagę na to, by jednostki, skłonne do reumatyzmu, nie obierały sobie zawodu, narażającego je na szkodliwe wpływy atmosferyczne. Środkami leczniczemi w wypadkach reumatyzmu są od niepamiętnych czasów zabiegi cieplne, jak kąpiele, zwłaszcza borowinowe i mineralne, pozatem też masaż i t. zw. kąpiele elektryczne. Ponieważ jednak często bóle zupełnie innego pochodzenia brane są mylnie za reumatyzm, należy w każdym poszczególnym wypadku radzić się lekarza i nigdy nie rozpoczynać leczenia na własną rękę.

Gimnastyka i piękność

Często widzi się piękne twarze, lecz jakże rzadko widzimy osoby o ładnej budowie całego ciała. Zapadnięta klatka piersiowa, obwisły brzuch, wystające obojczyki i łopatki, wiotkie ramiona — oto częsty obraz nędzy fizycznej. W większości wypadków jest to następstwem niedorozwoju i zaniku całych grup mięśniowych, wskutek nieużycia ich. Młodzieniec, który cały dzień spędza nad książką, panienka, która godzinami ćwiczy na fortepjanie, ulega zwyrodnieniu fizycznemu.

Jedynym środkiem, który nam może przywrócić harmonijny rozwój całego ciała, jest gimnastyka. Wykonując codziennie metodyczne ćwiczenia gimnastyczne, zapewniamy sobie równomierne wykształcenie wszystkich mięśni. Nie tylko dzieci szkolne powinny się gimnastykować. Każdy człowiek, młody i stary, powinien poświęcić codziennie przynajmniej kilka chwil rozwojowi swego ciała

Odpowiedzi redakcji

LALKA. Dużo jest przyczyn wypadania włosów. Najczęstszą stanowi cierpienie skóry, zwane suchym łojotokiem. Wskazane nacieranie skóry głowy codziennie spirytusem salicylowym; nadto intensywne naświetlanie głowy, przynajmniej raz na tydzień, lampą kwarcową.

STROSKANI RODZICE. Trzeba czuwać przy dziecku w czasie zasypiania. Dziecko powinno nosić - zwłaszcza w nocy - obcisłe dobrze przyleg. majteczki. Niema powodu rozpaczy; jest to zjawisko dość częste, które przy odpowiedniej kontroli mi-nie.

CIERPIĄCY. O gruźlicy „otwartej“ mówimy wtedy, gdy człowiek wydziela wraz z plwociną bakterje gruźlicze. Rozstrzyga o tem badanie mikroskopowe plwociny, powtarzane w razie ujemnego wyniku dla kontroli kilkakrotnie.

(*Reszta odpowiedzi w następnym dodatku*).

Reichstag w Norymberdze

Kraków, 15 września.

(K) Reichstag został zwołany na niedzielę do Norymbergi. W r. 1919 obradował parlament niemiecki w Weimarze, gdzie też uchwalono tzw. konstytucję weimarską. Poza tym jednak wyjątkiem parlament stale obradował w Berlinie. Zwołanie więc parlamentu do Norymbergi, gdzie odbywa się obecnie trzeci kongres partji narodowo-socjalistycznej, ma symboliczne znaczenie.

Wódz narodu niemieckiego nazwał w ostatniej swej mowie parlamentarną demokrację jednym z głównych wrogów obecnego systemu. Określenie to jest jednem z truizmów, w których lubuje się niepospolity talent oratorski wodza narodu niemieckiego. Ale Hitler mógł posunąć się jeszcze dalej i nazwać samą instytucję parlamentu wrogiem regime'u hitlerowskiego. Faszyzm, którego hitleryzm jest najsmutniejszą chyba postacią, wogóle wrogo odnosi się do parlamentu, ale w takich n. p. Włoszech parlament nie został zupełnie wyeliminowany z czynnego życia politycznego. Mussolini wymyślił wprawdzie specyficzną strukturę parlamentu i raz na zawsze zabezpieczył się przed wszelkiemi niespodziankami, ale zwołuje przecież od czasu do czasu parlament włoski, pozwala mu nawet obradować i uchwalać przedkładane mu projekty ustawodawcze. Hitler przejął od Mussoliniego metodę wyborów do Reichstagu, ale nie pozwala temu Reichstagowi żyć. Uczynił z niego tylko dekorację, zwołując go raz do roku dla wysłuchania jakiejś wielkiej mowy politycznej, przeznaczonej nie dla narodu niemieckiego, lecz dla zagranicy. Bo tak w praktyce wygląda demokracja hitlerowska, którą niedawno na międzynarodowym kongresie prawa karnego wychwalał pod niebiosa Goebbels, stawiając ją jako wzór zgangrenowanym społeczeństwom europejskim. Wszędzie inaczej parlament jest wyrazem suwerennej woli ludowej i wykonuje przynajmniej prawo kontroli nad poczynaniami rządu, w Niemczech demokracją azywa się system, pod panowaniem którego posłowie stać mają na baczność, a wolno im tylko oklaskiwać mowę wodza, za co pobierają miesięcznie około tysiąc marek.

W państwach dyktatury nie zezwala się na organizację społeczeństwa, a celem dyktatury jest zatomizowanie tego społeczeństwa. Zwalcza się partje, reprezentujące interesy grup i klas społeczeństwa, a na ich miejsce stawia się tylko partję rządową. — Mussolini miał przynajmniej tę ambicję, by zorganizować społeczeństwo włoskie w ramach korporacji, ale nawet tej ambicji hitleryzm nie posiada. Hitler, którego nazwano imitatorem Mussoliniego, w tej dziedzinie odstąpił od swego mistrza i naśladuje raczej Napoleona III., twórcę metody plebiscytu. I tak odbył się w Niemczech pierwszego roku rządów hitlerowskich plebiscyt, którym usankcjonowano wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów, a drugiego roku naród niemiecki zapomocą plebiscytu ulegalizował dyktatorską władzę Hitlera jako następcy Hindenburga. Jasnem więc jest, że wobec plebiscytów i tak już zredukowany do roli czysto reprezentatywnej autorytet Reichstagu zmalał do minimum i spadł poniżej zera. Pytanie więc zachodzi, poco właściwie hitleryzm utrzymuje przy życiu tę zupełnie zbędną instytucję. Czy nie może się obejść bez tej dekoracji? Wszak dominującą koncepcją Niemiec hitlerowskich jest zupełne utożsamienie państwa z partją rządzącą. Na przeszkodzie temu procesowi zlania się bez reszty partji z państwem stoi biurokracja, przeciwko której piorunował tak gwałtowni w ostatniej swojej mowie wódz narodu niemieckiego, odgrażając się, że wszędzie tam, gdzie formalna biurokracja okaże się balastem, naród niemiecki zastąpi ją inną organizacją, by dopomóc do zwycięstwa koniecznościom życia. — Między wierszami wyczytać można z tych słów nawrót do „radykalizmu” i zapowiedź nowej „nocy długich noży”. Jest to uwaga tylko na marginesie ostatniej mowy wodza narodu niemieckiego, a teraz wrócić możemy do dalszej analizy roli paralmentu. Skoro więc wedle Hitlera państwo jest tylko jedną z form organizacyjnych „des völkischen Lebens”, a najwyższym wyrazem tego życia jest właśnie ruch hitlerowski, parlament nawet jako dekoracja traci zupełną rację bytu. Nie jest więc rzeczą wykluczoną, a nawet jest rzeczą wielce prawdopodobną, że zebrani na rozkaz Hitlera posłowie Reichstagu do wiedzą się, że ta instytucja ma być rozwiązana, ale wybory do nowego Reichstagu nie zostaną rozpisane.

Być też może, że Hitler nie zdmuchnie jeszcze życia instytucji Reichstagu, że łaskawie utrzyma jeszcze przy życiu wątłą i anemiczną tę roślinę, i skorzysta tylko ze sposobności, by wystąpić z enuncjacją polityczną. Ważą się obecnie w Genewie losy Europy, a puste krzesła Ligi Narodów, o których melancholijnie wspomniał sir Samuel Hoare, powiększone zostaną o krzesła, na których zasiadały Włochy. Bawi obecnie w Norymberdze ambasador niemiecki w Rzymie von Hassel, by poinformować kanclerza o swych konferencjach z Mussolinim i jego zastępcą w dziedzinie polityki zagranicznej, Suvichem Obecność von Hassla w Norymberdze jest bardzo symptomatyczna i każe się spodziewać doniosłej enuncjacji „wodza” z dziedziny polityki zagranicznej.

Ale być też może, że Hitler dlatego zwołał parlament niemiecki do Norymbergi, by natychmiast urzeczywistnić hasła proklamowane w dziedzinie polityki wewnętrznej. Do wiemy się więc, jak w praktyce wyglądać będzie walka z biurokracją oraz jakie oblicze prawne będzie miała sytuacja żydostwa niemieckiego. Z mowy dra Schachta w Królewcu wiemy, że poważne czynniki gospodarcze są przeciwne anarchji i samowoli w stosunku do Żydów. To, co obecnie w Niemczech wyprawiają z Żydami, nazwać można suchym i na zimno przygotowanym pogromem. Bywały często w Rosji carskiej pogromy, ale trwały one przez kilka dni i służyły tylko caratowi do usprawiedliwienia swego okrucieństwa przed opinją publiczną świata. Wyładowywała się w tych kilkudniowych poromach, zorganizowanych potajemnie przez carat „oburzona wola ludu”, ale potem carat tłumił pogromy, pociągał do odpowiedzialności ich sprawców i obwieszczał światu, że znowu zapanował porządek. Od jednego pogromu do drugiego Żydzi rosyjscy obracali się mniejwięcej swobodnie, a przedewszystkiem mogli dalej pracować. Inteligencja rosyjska bez różnicy zapatrywań politycznych w ostrych i stanowczych słowach potępiała te pogromy, nazywając je hańbą w Rosji. W Niemczech natomiast odbywa się stały i systematyczny pogrom, nie trwający przez kilka dni, pogromczykom włos z głowy nie spada, a rząd się bynajmniej ich nie wypiera. Panuje jednak bądźcobądź pewna anarchja, której chce się obecnie kres położyć. Pogrom Żydów w Niemczech ma więc zostać ulegalizowany, a celowi temu służyć ma parada Reichstagu w Norymberdze. W gruncie rzeczy możemy być tylko zadowoleni z tego ulegalizowania pogromu, bo wreszcie zniknie ze świata legenda, jakoby Żydzi niemieccy mogli mimo wszystko żyć w Niemczech hitlerowskich.

Że na to się zanosi, świadczą chociażby niezwykle mocne tony antysemickie, dominujące na obecnym „kongresie wolności” w Norymberdze. Uderzył w te tony sam wódz, rzucając na ekran fantastyczną sylwetkę Żyda moskiewskiego, podpalającego świat cały, a w „naukowe” szaty ujął antysemityzm Rosenberg, wygłaszając na kongresie mowę, w której zidentyfikował zupełnie bolszewizm z żydostwem. P. Rosenberg zbytnio się nie wysilał, lecz stale operował chorobliwemi wprost urojeniami, łącząc w jedną całość nawet sjonizm z bolszewizmem. W orbicie tychsamych motywów poruszała się wreszcie i mowa Goebbelsa. Ta gwałtowna ofensywa antysemityzmu wróży więc nam ulegalizowanie pogromu żydowskiego. Poto zwołano Reichstag do Norymbergi.

Niemcy jednym obozem wojennym

Ze służby w armji — z powrotem do SA. i SS.

Norymberga. 15, 9, PAT. Dziś przedpołudniem w czasie apelu formacyj S. A. i S. S. oraz narodowo - socjalistycznych oddziałów zmotoryzowanych kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, określające przyszłą rolę szturmówek w ramach ruchu narodowo-socjalistycznego.

Zwracając się do formacyj szturmowych, kanclerz powitał je jako starą gwardję ruchu i rewolucji narodowo - socjalistycznej, oraz oświadczył: Jeśli bolszewickie żydostwo rzuciło nam z Moskwy wyraźne pogróżki, to oto jest odpowiedź niemiecka: Niemcy w ostatnim roku weszły w okres wielkiej przemiany dziejowej. Wy sami, S. A. i S. S., dokładnie to odczujecie w najbliższych miesiącach, gdy po raz pierwszy wstąpią do waszych szeregów, po odbyciu swej służby tysiące żołnierzy pierwszego rocznika armji niemieckiej, gdy stamtąd, skąd my sami przyszliśmy dawniej, odtąd rok rocznie napływać będą do nas zaprawieni do obrony narodowej niemieccy mężowie. W tem miejscu kanclerz wyraźnie zapowiedział, że odtąd cała młodzież niemiecka po odbyciu służby w kadrach pracy, następnie zaś w armji, wracać będzie spowrotem do S. A. i S. S.

Jesteśmy zdecydowani — oświadczył kanclerz — wychować nowe twarde pokolenie nie dlatego abyśmy szukali zaczepki z innymi, lecz by innych nie kusiło do zaczepki wobec nas.

Barbarzyńska kara

Nowy York. 15. 9. PAT. Jak donoszą z Wilmington w stanie Delaware, dwóch murzynów, oskarżonych o próbę włamania oraz o obrabowanie ślepego starca skazano na karę chłosty specjalną ostro zakończoną 9-ciopalczastą dyscypliną, oraz na karę 18-tu miesięcy więzienia. Kara chłosty wymierzona została na podworcu więziennem w obecności licznych widzów.

— Bawiący w Budapeszcie książę Walji, wyjechał do Gödöllo, gdzie weźmie udział w polowaniu jako gość regenta.

Czechizacja nazwisk polskich

Morawska Ostrawa, 15.9. PAT. Czeska rada narodowa na Śląsku n/Olzą wzywa wszystkich chętnych do zmiany nazwisk polskich na czeskie, zawiadamiając, że zmiany te wolne są od normalnych wysokich opłat, a odnośne podanie do urzędu krajowego w Brnie wystarczy zaopatrzyć stemplem w wysokości 5 koron (1 zł.). Wezwanie to czeska rada narodowa motywuje tem, że przed wybuchem wojny światowej w następstwie akcji polonizacyjnej śląska wielką liczbę czechów zapisano w metrykach w brzmieniu polskiem tak, że do tej pory są oni zmuszeni do noszenia „zeszpeconych nazwisk”.

Niema możliwości kompromisu w sporze włosko-abisyńskim

Rzym. 14. 9. PAT. Agencja Stefani donosi: Szef rządu włoskiego przedstawił Radzie ministrów obszerne sprawozdanie o sytuacji politycznej i wojskowej, która rozwijała się w ostatnich tygodniach licząc od zebrania się Rady ministrów w Bolzano. Z punktu widzenia wojskowego włoskie przygotowania w Afryce wschodniej rozwijają się z największą intensywnością, aby stworzyć należytą gwarancję bezpieczeństwa wobec przeważających sił w Abisynji, których mobilizacja jest już w toku. Zważywszy na pewne zanie pokojenie, ujawniające się ze strony pewnych elementów wychodźczych pochodzących z Cyrenajki, wzmocniono siły zbrojne w Libji. Na podstawie danych szczegółowych szef rządu wykazał, że całokształt sił lądowych, morskich i powietrznych Włoch całkowicie będzie mógł odpowiedzieć **wszelkim próbom z którejkolwiek strony oneby pochodziły.** Dostawy wojenne odbywają się szybko i regularnie dzięki doświadczeniom, naby tym w czasie wojny i **przemysł wojenny stoi na wysokości zadania.**

Z punktu widzenia politycznego szef rządu przedstawił utworzenie komitetu 5, oraz przemówienia, wygłoszone w Genewie przez sir Samuela Hoare i premjera Lavala. Przemówienia te nie mogły być inne jeśli się weźmie pod uwagę stanowisko Anglji i Francji wobec paktu Ligi Narodów. Z tych to względów mowy te zostały przyjęte z największym spokojem przez czynniki odpowiedzialne oraz szerokie masy włoskie.

Rada ministrów przyjmuje mimo to z zadowoleniem do wiadomości serdeczne słowa, poświęcone przez premjera Lavala układom francusko - włoskim ze stycznia 1935 oraz przyjaźni włosko - francuskiej. Przyjaźń tę Włochy pragną rozwijać i wzmacniać nietylko w interesie obu krajów, ale również w interesie współpracy europejskiej, która nie może być zakłócona przez konflikt o charakterze kolonjalnym, lub przez zobowiązania co do sankcyj, które nigdy nie były określone, ani stosowane w uprzednich znacznie poważniejszych zatargach między członkami Ligi Narodów. W takich okolicznościach Rada ministrów zbadała, w jakich warunkach **stałoby się niemożliwe dalsze pozostawanie Włoch w Lidze Narodów.** Rada ministrów stwierdziwszy, że wokół zatargu włosko - abisyńskiego skupiły się zagraniczne siły antyfaszystowskie, uważa za swój obowiązek potwierdzić w sposób jaknajbardziej wyraźny, że problemat włosko - abisyński **nie dopuszcza rozwiązań kompromisowych po olbrzymich wysiłkach i poświęceniach,** dokonanych przez Italję oraz po nieodpartej argumentacji, zawartej w memorandum włoskiem, które przedstawione zostało w Genewie.

Nie było mowy o sankcjach

Londyn. 14. 9. PAT. Współpracownik dyplomatyczny „Manchester Guardian" twierdzi, że mowa Lavala zrobiła jaknajlepsze wrażenie w Londynie, gdzie zdają sobie sprawę z trudności stanowiska premjera francuskiego, nie można jednak interpretować jej jako ofiarowanie poparcia Francji na wypadek sankcyj. Kwestja sankcyj wogóle nie wypłynęła i o ileby kiedykolwiek powstała stanowisko Francji w pewnej mierze uzależnione byłoby od odpowiedzi Wielkiej Brytanji na notę francuską, przedłożoną w środę w Foreign Office.

Dementi Addis Abeby

Addis Abeba. 14. 9. PAT. Rząd abisyński kategorycznie dementuje pogłoski o tem, jakoby miał być wkrótce ogłoszony dekret o mobilizacji.

Paryż 14. 9. PAT. Koła oficjalne zaprzeczają wiadomości, według której rząd abisyński miał się przeciwstawić projektowanym przez Francję zarządzeniom, mającym na celu ochronę obywateli francuskich w Abisynji.

Egipt przygotowany na wszelką ewentualność

Kair. 14. 9. PAT. Według prasy egipskiej dowódca floty brytyjskiej, zakotwiczonej w Aleksandrji, admirał Forbes miał oświadczyć na śniadaniu wydanem w prezydjum Rady ministrów, iż wydano zarządzenia, zapewniające bezpieczeństwo Egiptu zarówno od strony morza, jak i pod względem lotniczym. Przedsięwzięte środki ostrożności mają na celu przeciwstawienie się wszelkim nieprzewidzianym okolicznościom, mogącym ewentualnie powstać w polityce międzynarodowej.

Nie chcieli wyładować okrętu włoskiego

Luderitz (Poludn. zach. Afryka) 14. 9. PAT. 60 krajowych robotników portowych odmówiło wyładowania przybyłego tu okrętu włoskiego „Savoia". Policja dała im do wyboru: albo przystąpienie do pracy, albo aresztowanie. Wobec takiego postanowienia sprawy, większość robotników wróciła do pracy. Kilku jednak wolało stracić wolność.

Pożegnalna wizyta posła rumuńskiego Cadere

Warszawa. 14. 9. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rumunji p. Cadere, który wręczył p. Prezydentowi listy odwoławcze.

Po audjencji p. Prezydent R. P. i pani Mościcka podejmowali na zamku p. min. Cadere i jego małżonkę śniadaniem.

* * *

Warszawa. 14. 9. PAT. Wczoraj wieczorem odjechał do Brukseli szef sztabu generalnego Belgji gen. von den Bergen.

Zjazd historyków polskich

Wilno, 14. 9. PAT. W dniach od 17 do 20 września obradować będzie w Wilnie zjazd historyków polskich. Uroczystość otwarcia zjazdu transmitowana będzie przez radjo. Protektorat nad zjazdem objął p. minister Jędrzejewicz, który zapowiedział też swe przybycie do Wilna. Po uroczystości inauguracyjnej prezydjum zjazdu złoży hołd sercu pierwszego Marszałka Polski oraz u grobowca Lelewela. Zainteresowanie zjazdem w kołach naukowych jest bardzo żywe, o czem świadczy choćby liczba zgłoszonych już uczestników.

Testament Henryka Sienkiewicza znaleziony

Kielce, 14. 9. PAT. Dzięki przypadkowi odnaleziono w Oblęgorku testament, pozostawiony przez Henryka Sienkiewicza. Testament, zgodnie z obowiązującemi przepisami, wręczono prezesowi sądu okręgowego w Kielcach, który uznał go za autentyczny. W najbliższym czasie nastąpi otwarcie i ogłoszenie testamentu. Odnalezienie testamentu po wielkim pisarzu w 19 lat po jego zgonie wywołało wielkie wrażenie.

Zawody Gordon-Bennetta rozpoczęte

Warszawa. 14. 9. PAT. Dziś na lotnisku cywilnem na Mokotowie rozpoczęły się zawody Gordon Benneta 1935, połączone z meetingiem lotniczym. Między godziną 16 a 17 przyleciało 17 samolotów, biorących udział w zlocie gwiaździstym i reprezentujących 8 aeroklubów polskich oraz 1 francuski. Pierwszą nagrodę raidu gwiaździstego zdobył samolot „PWS", pilotowany przez p. Arcimowskiego. Podczas meetingu por. Włodarkiewicz wykonał szereg akrobacyj powietrznych na samolocie „RWD 10", a pilot Offierski dokonał szeregu akrobacyj na szybowcu. Ponadto odbyły się pokazy startu i lądowania wirowca (Autogiro) oraz pokazy skoków z balonami. Wspaniałym wyczynom naszych lotników przyglądały się wielotysięczne tłumy publiczności.

Parady wojskowe w Norymberdze

Norymberga. 14. 9. PAT. Dziś ulicami miasta przejechało 135 nowoczesnych czołgów z pełną załogą kierując się w stronę obozowiska wojskowego w Gebersdorf pod Norymbergą. Ludność wyległa na ulice, witając owacyjnie oddziały czołgów, które uczestniczyć będą w rewji wojskowej, zapowiedzianej na zakończenie kongresu partyjnego

* * *

Berlin, 14. 9. PAT. Minister lotnictwa gen. Goering odbył dziś na lotnisku wojskowem w Fuerth pod Norymbergą inspekcję eskadr lotniczych, które wezmą udział w rewji wojskowej z okazji kongresu partyjnego. Ogółem zebranych jest tam 108 samolotów wojskowych. Goering przemówił do lotników, podnosząc znaczenie entuzjazmu, jaki ożywia nową armję niemiecką.

Wielkie manewry armji czerwonej

Ryga. 14. 9. PAT. Z Kijowa donoszą: Na Ukrainie sowieckiej odbywają się obecnie wielkie manewry armji czerwonej z udziałem wszystkich rodzajów broni, szczególnie bogato na manewrach tych reprezentowana jest zmotoryzowana broń pancerna oraz lotnictwo. Powszechne zainteresowanie wywołują lotnicze manewry nocne. Dowództwo manewrów zwraca dużą uwagę na organizację współpracy z armją ludności cywilnej oraz przysposobienia wojskowego. Na drogach, któremi przechodzą główne oddziały i sztab manewrów ustawiono bramy triumfalne, ozdobione portretami Stalina i Woroszyłowa. W manewrach uczestniczą misje wojskowe Francji, Włoch i Czechosłowacji. W skład delegacji czechosłowackiej wchodzi 4-ch generałów.

NADESŁANE CZASOPISMA

„Miesięcznik Żydowski"

Najnowszy zeszyt (3/4—1935) „Miesięcznika Żydowskiego" pod redakcją Dra Zygmunta Ellenberga, który się dopieroco ukazał, zawiera, jak zwykle, nader cenny i bogaty materjał. Dwa studja, wypełniające prawie połowę całego zeszytu, poświęcone są najaktualniejszym obecnie problemom gospodarczym. Dr. Tartakower daje w swej źródłowej pracy wstrząsający obraz pauperyzacji żydostwa polskiego, a młody nagrodzony ostatnio ekonomista żydowski, mgr. Menachem Linder uzupełnia ten obraz swem znakomitem studjum o emigracji Żydów z Polski w okresie kryzysu (1929—1933); w którem podaje najnowsze zestawienia statystyczne, oświetlając je z nowego bardzo ciekawego aspektu. — Z okazji 800-lecia urodzin Majmonidesa, ogłasza H. Rundstein oryginalną rozprawę filozoficzną o kompozycji *„More Nebuchim"*. Piękną, mało znaną sylwetkę Stefana Zweiga jako liryka kreśli Juljusz Feldhorn. — Poważne i treściwe refleksje o Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie i o problemach duchowych Palestyny snuje Edward Poznański. — Filip Friedman omawia pokłosie historjografji żydowskiej w Polsce lat ostatnich. Recenzje i sprawozdania zamykają ten nader urozmaicony zeszyt. — Adres Administracji: Warszawa, Rymarska 8. — Adres Redakcji: Łódź, Narutowicza 96.

* * *

Jak się dowiadujemy, uległ powyższy zeszyt „Miesięcznika Żydowskiego" konfiskacie i mógł się ukazać dopiero po usunięciu niektórych ustępów z pracy Dra Tartakowera **o pauperyzacji żydostwa polskiego.**

Kronika krakowska

W pierwszą rocznicę zgonu błp. Naczelnego Redaktora Wilhelma Berkelhammera ofiaruje 5 drzewek na Jego imię Organizacja „Wizo“ w Krakowie.

* * *

M. Tenzerowie w Krakowie ofiarują 2 drzewka na imię błp. Wilhelma Berkelhammera, w pierwszą rocznicę Jego zgonu.

MEDAL PAMIĄTKOWY LIGI MORSKIEJ

Liga Morska i Kolonjalna z okazji XV-lecia odzyskania dostępu do morza wydiła pomiątkowy medal który w cenie 2 zł. nabyć można w Zarządzie Okręgu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Rynek Główny „Odwach“ oraz miejscowych Oddziałach L. M. K. Do zakupionego medalu dołączona jest legitymacja stwierdzająca, że W. P. X. Y. przyczynił się przez zakupno tegoż medalu do zasilenia Funduszu Akcji Kolonjalnej.

Dziś gdy w całym kraju brzmią już donośne i zrozumiałe hasła „Przez morze do Kolonji“ — każdy Obywatel rozumiejący ważność pozyskania terenów zamorskich dla zapewnienia Państwu swobodnej ekspenzji ludzkiej i gospodarczej — winien przyczynić się przez zakupno medalu, do tak wzniosłej akcji — jaką jest zdobycie kolonji dla Polski.

PODZIĘKOWANIE WOJSKA DLA MIASTA KRAKOWA

Jak wiadomo miasto Kraków, z inicjatywy prezydenta przygotowało gorącą manifestację dla powracających z ćwiczeń oddziałów Garnizonu krakowskiego.

Niestety względy służbowe, i przemęczenie oddziałów, przyczyniły się do tego, że oddziały zostały skierowane bezpośrednio do koszar.

Na powitalny list prezydenta dr. Kaplickiego odpowiedział gen. Mond listem wyrażającym podziękowanie.

RUCH LUDNOSCI W LIPCU 1935

W ciągu miesiąca lipca br. zawarto w Krakowie małżeństw 136 (228), w tem chrześcijańskich 106 (183). Urodziło się żywo dzieci 241 (236) nieślubnych 44 (40) w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 18 (16). Wśród żywo urodzonych było chłopców 123 (125). W tym samym okresie czasu zmarło osób 173 (188). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła 94 (66). Z przyczy śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 25, na nowotwory 23 i na choroby serca 21. Wśród zmarłych było chrześcijan 139 (15[illegible]

NA CO LUDZIE CHORUJĄ ?

W wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 4 wypadki, płonica 6, dur brzuszny 4, czerwonka 1 krztusiec 3, róża 2, odra 1, ospa wietrzna 2.

ZWALCZANIE NOSACIZNY

Zarząd Miejski wzywa wszystkich własicieli zwierząt jednokopytowych, znajdujących sę na obszarze Krakowa, którzy w r. 1934 względnie 1935 nie poddali koni szczepieniu rozpoznawczemu na nosaciznę, aby te bezwarunkowo doprowadzili wraz z dowodami tożsamości dnia 18 bm. między godz. 10 — 11 przedp. do rzeźni miejskiej przy ul. Zabłocie 13. celem bezpłatnego szczepienia, a to pod rygorem następstw przewidzianych us[illegible]

ŚLEDZTWO W SPRAWIE MORDU NA SIKORNIKU

(or) Jak się dowjadujemy, wczoraj odstawiono do więzienia św. Michala mężczyznę, aresztowanego w związku z ujawnieniem senzacyjnego tła mordu na Sikorniku. W najbliższym czasie nie są przewidziane dalsze aresztowana, nie jest jednak wykluczone, że nastąpią one w dalszem stadjum sprawy

Obrony Czakówny podjął się adw. dr. Aschenbrenner, który zawiadomił o tem władze sądowe.

WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA SKARBOWE

(or) W procesie przeciw urzędnikom skarbowym, oskarżonym o szereg nadużyć, zakończone zostały wczoraj przemówienia stron. Ogłoszenie wyroku nastąpi we wtorek o godz. 2-ej pop.

KIM JEST SAMOBÓJCA Z PARKU JORDANA

(or) W wyniku dochodzeń policyjnych zostało ustalone, że samobójcą, który powiesił się w parku Jordana jest 27-letni Ignacy Szywioł, rysownik zajęty sezonowo w Dyrekcji P. K. P. zam. przy ul. Kątowej l. 6. Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy, na który Szywioł cierpiał od dłuższego czasu. Jeszcze w roku 1931 usiłował on popełnić samobójstwo w parku Jordana, strzelając sobie z rewolweru w usta. Udało się go jednak wtedy uratować. Przez pewien czas leczył się Szywioł w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej, jako nerwowo chory.

ZATRUCIE ZEPSUTEM MIĘSEM

(or) Wśród objawów zatrucia zachorowała 46 letnia Marja Nidecka, żona urzędnika kolejowego, zam. przy ul. Piłsudskiego 28. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ją do szpitala, gdzie stwierdzono, iż zatruła się zepsutem mięsem.

Obecnie prowadzi się dochodzenia, celem stwierdzenia, gdzie zakupione zostało zepsute mięso.

POSTRZELONY PRZEZ POSTERUNKOWEGO P. P.

P. Tadeusz Piekarczyk napadł w dniu wczorajszym około godz. 6-tej na ul. Twardowskiego na posterunkowego P. P., w wyniku czego został przez ostatniego postrzelony w klatkę piersiową i w rękę.

P. Piekarczyka, będącego w stanie nietrzeźwym opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

KUFLEM W GŁOWĘ

W piwiarni przy ul. Grodzkiej 6, Ignacy Kotas (lat 34) robotnik i Józef Sinkowski (lat 36) przemysłowjec na tle osobistych porachunków wszczęli ze sobą bójkę, w czasie którcj Kotas uderzył szklanką od piwa kilkakrotnie w głowę Sinkowskiego, zadając mu 3 rany tłuczone. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił pomocy Sinkowskiemu i pozostawił go opiece domowej.

—o§o—

— STARANIEM „SOCIETE ESPERANTO“ I „POLSKIEGO KLUBU ESPER.“ odbędzie się we wtorek, o godz. 7.30 wiecz. w Muzeum Przem. (ul. Smoleńsk 9.) odczyt P. Ireny Szczepańskiej pt. „Wrażenia z podróży po Włoszech i Afryce“. Odczyt zostanie wygłoszony po polsku. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZE SPORTU

ŻYDOWSKI TENISISTA HECHT DWUKROTNYM MISTRZEM WĘGIER

W Budapeszcie zakończone zostały ostatnio tenisowe mistrzostwa Węgier. Finał gry pojedyńczej panów wygrał Hecht z Gabrowitzem 6:3, 6:4, 7:5. Również grę podwójną wygrał Hecht z Cejnarem jako partnerem. W poniedziałek Hecht wyjeżdża na tournee do Ameryki, poczem wraz z Menzlem odbędzie podróż do Japonji, Indyj i Egiptu. Powrót do Czechosłowacji przewidziany jest dopiero na kwiecień r. 1936.

CZY POLSKA WEŹMIE UDZIAŁ W TURNIEJU PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH?

W Białogrodzie odbyła się konferencja państw słowiańskich w sprawie rozegrania mistrzostw piłkarskich o puhar państw słowiańskich na wzór zawodów o puhar Europy środkowej. Na konferencji obecni byli przedstawiciele Bułgarji, Czechosłowacji i Jugosławji oraz w charakterze obserwatora, upoważniony przez PZPN. mjr. Grudzień. Postanowiono utworzyć komisję, która się zajmie opracowaniem szczegółów zawodów. Czechosłowacja rozpoczęła starania w Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, aby w tych zawodach mogła wziąć udział i Rosja Sowiecka. Sprawa udziału Polski w tych rozgrywkach jeszcze nie jest zdecydowana.

MAUERMAYER W POZNANIU?

Dnia 22 września ma się odbyć w Poznaniu międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Poznań—Wrocław. W ramach tego meczu ma dojść do pojedynku między Niemką Mauermayer a Wajsówną. Poznańskie władze lekkoatletyczne rozpoczęły starania o przyjazd Mauermayer.

MECZ BOKSERSKI MAKKABI — POLICJA ANGIELSKA

W najbliższym czasie projektowane jest w Tel-Awiwie urządzenie wielkiego meczu bokserskiego między zespołami Makkabi i policji angielskiej. Przygotowania do tego meczu są w pełnym toku. Na mecz ten wystawionych będzie dwu zawodników z Polski: Birenbaum i Binder, którzy wykazują ostatnio doskonałą formę i są jednymi z najlepszych bokserów tel-awiwskiej Makkabi.

W składach reprezentacyj polskich przeciw Niemcom i Łotwie zaszły nieznaczne zmiany naskutek kontuzji Matjasa. Atak przeciw Niemcom wygląda definitywnie: Pec Gemza Scherfke Artur Kisielński, zaś przeciw Łotwie: Riesner Knioła Nawrot Malczyk Borowski Obydwa te napady są równorzędne, drugi atak może nawet groźniejszy od pierwszego

Nowe rekordy sportowe

Londyn, 14. 9. PAT. Lekkoatleta angielski Cooper ustanowił nowy rekord świata w chodzie na 5000 metrów wynikiem 21.52.4. Dawny rekord szwajcara Schwarba wynosił 21.59.

* * *

Herlsingfors, 14. 9. PAT. Biegacz finski Lathi uzyskał w biegu na 25 mil znakomity wynik 2.26.47, który jest nowym rekordem świata. Dawny rekord na tym dystansie należał do anglika Green, ustanowiony był przed 22 laty i wynosił 2.29.4

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą oblic eń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: l. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje d 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w l. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.

Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków Orzeszkowej 7, pod zarządem [illegible]